N^er 272. Kraków 26 Listopada — Środa. Rok 1862.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny frańko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 25 listopada.

XVII.

W uwagach dotąd spisanych wykazaliśmy dostatecznie, jak stała sprawa języka polskiego jako wykładowego po zakładach naszych naukowych. Kreśląc jéj historyę i wykazując stan jéj faktyczny nie odnosiliśmy się do wzoru jakiegoś idealnego, według którego chcielibyśmy byli owę sprawę mieć załatwioną w sposób potrzebom naszym najodpowiedniejszy. Przeciwnie zestawiając każdą fazę stosunków faktycznych z istniejącemi, przez władze wyższe i najwyższe wydanemi rozporządzeniami, chodziło nam tylko o rozwiązanie pytania, czy owe fazy zgadzały się z owemi przypisami, które powinny były w każdym obowięzywać razie.

Dziś przychodzi nam rzucić okiem na dalszy rozwój w mowie będącéj sprawy. W przeciągu lat kilku kronika nasza milczy; bo wyjąwszy owe usiłowania dążące do coraz obszerniejszego zaprowadzenia wykładów niemieckich w miejsce polskich, o których wspomnieliśmy tam gdzieśmy kilkuletni stan gimnazyum tarnowskiego corocznemi wykazali datami, nie zaszła żadna istotna, na nowem rozporządzeniu wyższem oparta zmiana. Trwał ten stan od roku 1854 do 1859.

Dopiero w tym ostatnim roku wyszło nowe rozporządzenie ministeryalne z 8go sierpnia oparte na postanowieniu najwyższem z d. 20go lipca tegoż samego roku, które ponieważ dało powód do nieporozumień w kraju, w całości tu przytoczymy. Ogłoszone w dzienniku ustaw państwa, brzmi ono jak następuje.

„Rozporządzenie ministra wyznań i oświecenia z d. 8go sierpnia 1859, którem ogłasza się zmiana postanowienia w najwyższem piśmie odręcznem z 9go grudnia 1854 (dz. ustaw państwa l. 315) zawartego co do miary, w jakiéj język niemiecki we wszystkich gimnazyach z wyjątkiem lombardzko-weneckich, być ma językiem wykładowym;“

„J. C. K. Ap. Mość raczył najwyższém postanowieniem z d. 20 lipca 1859 najłaskawiéj pozwolić, aby po gimnazyach w okolicach, w których ludność przeważnie innym a nie niemieckim mówi językiem, odstąpić od powszechnéj w najwyższem piśmie odręcznem z d. 9 grudnia 1854 (Dz. ustaw państwa L. 315 § 2) wyrzeczonéj zasady, według któréj językiem wykładowym w klasach wyższych wszędzie przeważnie niemiecki być powinien, a sąd o środkach dydaktycznych, których obok nauki języka niemieckiego we wszystkich klasach obowiązującéj użyćby należało celem doprowadzenia uczniów do tego, aby po ukończeniu gimnazyum w języku niemieckim w piśmie i mowie nabyli biegłości, tym pozostawić, do których należy staranie około odpowiedniego gimnazyum i ustanawianie w niem nauczycieli. Obok tego obowiązuje nadal rozkaz, aby przy pisemnych i ustnych egzaminach dojrzałości z całą sumiennością wymagano znajomości języka niemieckiego i biegłości w poprawnem jego używaniu, stwierdzając ją także przez popis z tego przedmiotu jakoteż za pomocą egzaminu w przedmiotach innych.

Tem samem znoszą się także te postanowienia reskryptu z d. 1go stycznia 1855 (Dzien. ustaw państwa L. 7 §§ 2 i 9) regulującego stosunki językowe po gimnazyach w Węgrzech, Kroacyi i Sławonii, Siedmiogrodzie i serbskiéj Wojewodzinie z Tem. Banatem, które nie zgadzają się z rozporządzeniem powyżéj przytoczonem

Tak brzmi ów reskrypt z 8go sierpnia 1859 r. Przedrukowany po pismach publicznych krajowych dobre sprawił wrażenie. I nasz dziennik podniósł ważność jego dla szkół naszych, obiecując sobie rychłe zmiany dotychczasowego faktycznego stanu co do języka wykładowego, który uczącéj się młodzieży nie małe stawiał do przezwyciężenia trudności. Powszechnie bowiem mniemano, że ogłoszony świeżo reskrypt znosi nietylko faktyczne co do języka wykładowego stosunki, jakie się po roku 1854 były rozwinęły, ale znosi nawet samę ustawę i zasadę z grudnia 1854, według któréj wprawdzie w języku uczniom najbardziéj znanym podawać się miała nauka, ale zawsze w wyższych klasach przeważnie języka niemieckiego do wykładów używać należało.

W całym kraju zatem reskrypt w mowie będący sprawił bardzo dobre wrażenie. Cieszono się powszechnie z aktu sprawiedliwości z woli monarszej dokonanego; w skutek którego młodzież pobierać miała nauki w języku ojczystym, a obok tego nabywać także gruntownej znajomości języka niemieckiego, tak pod względem stosunków naszych politycznych, jako też i ze względu na samę umiejętność i oświatę zasługującego na gruntowną ze wszech miar znajomość. Pierwsze było naturalnem, drugie powszechnie zupełnie słusznem uznawano. Cieszyli się więc rodzice, którym chodziło o przyszłość dzieci; cieszyła się młodzież szkolna, widząc już prawie usunięte zapory i trudności, z któremi tak bardzo walczyć jej przychodziło; nieobojętni byli i nauczyciele, ułatwienie pracy tak uczniów jak i własnej mając na względzie. Słowem, reskrypt w mowie będący powszechnie jak najlepiej przyjęto, a zarazem powszechnie tylko tak go pojmowano, jak go i czytelnicy nasi, jeśliby go dziś dopiero po raz pierwszy byli czytali, w pierwszej chwili zaraz po przeczytaniu zapewne pojęli; t. j. że reskrypt z sierpnia 1859 zniósł: a) we wszystkich gimnazyach, prócz lombardzko-weneckich, rozporządzenie z 1854; b) że zaleciwszy jak najgoręcej gruntowne nauczanie języka niemieckiego, wybór odpowiednich ku temu środków tym pozostawił, którzy mieli powierzoną pieczę nad szkołami i do których wybór należał nauczycieli; a w końcu c) że zniósł także owe rozporządzenia, które co do gimnazyów w krajach niegdyś pod nazwą węgierskich objętych wydano w styczniu 1855.

Reskrypt, o którym piszemy, wydany był w sierpniu, a więc w czasie wakacyi. Oczekiwano więc rozpoczęcia nowego roku szkolnego, spodziewając się, że właśnie w owym czasie najstósowniejsza nadarza się pora do przeprowadzenia wskazanej reskryptem zmiany.

Tymczasem nadszedł nowy rok szkolny i rozpoczął się znów dawnym trybem. Publiczność oczekująca niecierpliwie rozpoczęcia nauk, a widząc dawny stan rzeczy na nowo w praktykę wprowadzony, nie mogła sobie wytłómaczyć co się dzieje, i nagabywała ciągle władze zakładami bezpośrednio kierujące. Ale władze te obowiązywał dawniejszy stan rzeczy, bo nowych poleceń do przedsięwzięcia zmian nie otrzymały od władz wyższych. Zaczęły chodzić pogłoski, że owo rozporządzenie z 8go sierpnia nie tyczy się Galicyi, że stosuje się tylko do Węgier, a mianowicie i tam do tych tylko zakładów, które z prywatnych utrzymują się funduszów.

Nastąpiło więc powszechne rozczarowanie. Nie obeszło się z obu stron i bez rozdrażnienia. Reskrypt bowiem z sierpnia, jeśliby był wszedł w życie, zmusił byłby osoby nie władające językiem polskim do ustąpienia; zagrażał więc tu i owdzie temu lub owemu stanowisku. W takim razie radość w kraju nie przypadała do smaku, a w skutek tego nie obeszło się bez posądzeń o agitacyę, nawet nauczycieli, naturalnie tych, którzy nie ukrywali radości, że przecież przyjemniej im pracować w języku ojczystym aniżeli w obcym.

Tymczasem rzecz zostawała *in statu quo*, a ministeryum, które ogłosiło było reskrypt, nie spieszyło się ani z wykonaniem, ani, jeśli reskrypt w kraju powszechnie źle był zrozumiany, z wyjaśnieniem jego właściwej treści. Powiedzieliśmy, że się nie śpieszyło; bo dopiero w marcu 1860, a więc po upływie przeszło pół roku dało w tej sprawie swoje wyjaśnienie.

Zawiera się ono w reskrypcie ministra wyznań i oświecenia z d. 8go marca 1860 wystósowanem do jednej władzy krajowej (an eine Landesstelle); a znaleść można ów reskrypt w czasopiśmie dla austryackich gimnazyów (Zeitschrift für die österreichischen Gymnasien) wydawanem w Wiedniu w roczniku z 1860 na str. 281 i 282.

W celu wyjaśnienia sprawy przytoczymy reskrypt w numerze następującym.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 23 listopada.

(z) Podczas gdy czynności Towarzystwo gospodarczego, z powodu wytoczonej przez rząd sprawy korespondentów pozostają w zawieszeniu, przedłożył hr. Kazimierz Krasicki komitetowi projekt reorganizacyi Towarzystwa; rozesłany następnie do wszystkich członków, celem zasiągnienia ich zdania przed wniesieniem projektu rzeczonego na najbliższem ogólnem zgromadzeniu. Na czasie zatem będzie słów kilka o rzeczy tej pomówić.

O ile mi wiadomo, jedna dopiero *Gazeta Lwowska* odezwała się publicznie ze zdaniem swem o projekcie p. Krasickiego, chwaląc projekt ów bezwarunkowo. Nie ze wszystkiem wszakże na te pochwały godzić się można. Projekt hr. Krasickiego opiera się na zasadzie decentralizacyi czynności Towarzystwa gosp. Będąc tego zdania, że przepisane statutami Tow. gosp. ogólne zgromadzenia członków, zbierające się dwa razy do roku we Lwowie, które skupiają w ognisku swem główne czynności Towarzystwa, nie wystarczają obecnie zadaniu Towarzystwa, przy pomnażającej się znacznie liczbie członków, i rozszerzającym się tem samem zakresie działań jego; żąda wnioskodawca, aby zgromadzenia takowe rozstrzelić po prowincyi, zbliżyć jak powiada do warsztatów gospodarskich, przez co kierunek czynności Towarzystwa stanie się praktyczniejszym i dla ogółu członków przystępniejszym, a to za pomocą miejscowych zgromadzeń powiatowych, zbierających się cztery razy do roku. We Lwowie zaś, zamiast ustanowionych dzisiejszemi statutami zgromadzeń ogólnych odbywałyby się tylko dwa razy do roku zgromadzenia delegatów, wysłanych z łona zgromadzeń powiatowych, a to głównie dla załatwienia wszelkich prac rachunkowych, to jest roztrząsania i układania budżetów itp.

Widocznie zatem dzieli się projekt p. Krasickiego na dwie części. W pierwszej doradza on norganizować filialne zgromadzenia powiatowe, w drugiej zastąpić zgromadzenia ogólne członków Tow. zbierające się we Lwowie, zgromadzeniami delegatów. Co do pierwszego, nie ulega wątpliwości, że uorganizowanie w łonie Towarzystwa filii powiatowych byłoby niezmiernie pożądaną dla wzrostu gospodarstwa krajowego rzeczą, że niby siecią arteryj rozsnutych po całym kraju rozszerzałoby wszelkie w zawodzie gospodarskim nowe pomysły i doświadczenia, budząc do rolnictwa zamiłowanie i interes powszechny. Cóż jednak z tego, że rzecz ta dawno uznaną jest przez wszystkich troskliwych o podniesienie gospodarstwa krajowego i że ją pochwala i *Gazeta Lwowska*, kiedy rząd pomimo wielokrotnych wnoszonych przez Komitet Towarz. gospod. próśb o pozwolenie urządzenia filii powiatowych, stale się temu, jak dotąd, sprzeciwia, a nawet w sprawie obecnej o korespondentów tak surowe nakazał dochodzenie, dla tego, że w instancyi korespondentów, jak się zdaje, cień organizacyi filialnej dopatrzył?

Niemożna się wszakże żadną miarą zgodzić na drugą część projektu p. Krasickiego, aby ogólne zgromadzenia zastąpić zjazdami delegatów. W tem bowiem leży zupełne zapoznanie określonego statutami właściwego celu zgromadzeń ogólnych. Gdyby zgromadzenia te nie były niczem więcej jak tylko zbierającem się od czasu do czasu biórem rachunkowem i nie miały innego zdania jak przeszkontrowanie próżnej zwykle, jak się o tem zbyt często, niestety z ponawianych wielokrotnie wezwań do wnoszenia wkładek rocznych dowiadujemy, kasy Towarzystwa— gdyby tu szło tylko o ułożenie kilku budżetów, dosyć byłoby zaiste aby się zgromadziło kilku lub kilkunastu buchalterów do załatwienia tej spokojnej, kompilacyjnej i rachunkowej pracy. Wszakże daleko rozleglejsze przeznaczenie mają w myśl statutów zgromadzenia ogólne. Zadaniem zgromadzeń ogólnych ma być spólny rozbiór pytań w najważniejszych przedmiotach gospodarskich i przemysłowych, udzielenie sobie wzajemnych doświadczeń, porozumienie się i wyświecenie kwestyj spornych dotyczących praktyki gospodarskiej, słowem nauka, drogą spólnej dyskusyi i wszechstronne obznajomienie się z potrzebami gospodarskiemi i przemysłowemi różnych oddalonych od siebie stron kraju. Taką to drogą idzie wzrost każdej umiejętności i wszelkiego postępu, a nie zamykaniem się w obrębie drobnych kółek powiatowych i kwestyj ściśle miejscowych — taką to drogą wzniosło się do wysokiego stopnia rozkwitu gospodarstwo w innych krajach, jak np. w Niemczech, gdzie zgromadzenia gospodarzy rolnych i leśnych nie ograniczają się obrębem powiatów lub osobnych kraików, ale zbierają się na nie gospodarze z całych Niemiec, a oprócz tego i z innych krajów zaproszeni goście i członkowie. Zastąpienie zgromadzeń ogólnych zjazdami delegatów byłoby, powtarzam, sprowadzeniem Towarzystwa gospod. z właściwej mu drogi i przeznaczenia. Uchwały reprezentantów mogą obowiązywać w ciałach ustawodawczych, przy władzy wykonawczej, niemożna wszakże pojąć prawomocnych uchwał delegatów w dziedzinie dyskusyi naukowej lub praktyki gospodarskiej, gdzie idzie np. o to: gdzie i jaki lepiej zaprowadzić płodozmian, kto ma postawić gorzelnię a kto browar, gdzie lepiej chować owce, a gdzie tuczyć bydło opasowe?...

Kto więc nie chce, aby ogólne zgromadzenia Towarzystwa gosp. zmieniły się w proste bióra rachunkowości, nie może pisać się na projekt p. Krasickiego, ale musi i owszem jak najmocniej oświadczyć się przeciw niemu, o ile dotyczy zjazdu delegatów; w tem bowiem sprzeciwia on się duchowi określonej statutami instytucyi. Zmiana takowa byłaby ograniczeniem statutów; gdy przeciwnie Towarzystwo gosp. stojąc silnie przy prawach z mocy statutów mu przysługujących, nie o ograniczenie, ale o takowych rozszerzenie w duchu postępu czasu i odpowiednio wzrastającym potrzebom gospodarstwa krajowego, starać się powinno.

Berlin 23 listopada.

♂ W ubiegłym tygodniu nie można było nadążyć czytać aktów dyplomatycznych. Oddawna nie nagromadziło się w jednym czasie tyle szacownego materyału w pracowniach dziennikarskich. Korespondenci mogli się byli na ten czas spać położyć; niepodobna im było znaleść lepszych zastępców. *„Inter pennas silent arma“*, można rzec, z małą zmianą znanego frazesu, o tem dyplomatycznem pisarstwie, nie rozstrzygającem żadnej sprawy.

Pomiędzy wspomnionemi aktami znajdują się i pruskie. Są to odpowiedzi dane gabinetom hessendarmstadtskiemu i wirtemberskiemu w kwestyi traktatu handlowego, zawartego z Francyą, do którego państwa te odmówiły przystąpienia swego, nie tracąc mimo to nadziei, że związek celny będzie utrzymany. Odmawiając przystąpienia i wyrażając taką nadzieję, państwa te okazały tylko, jak mało sobie cenią nawet najuroczystsze zapewnienia dzisiejszej polityki pruskiej. Dawniejsze okólniki hr. Bernstorffa, uchwały sejmu pruskiego zapadłe w obu Izbach jednomyślnością głosów, są to wypadki, któremi Prusy związane są nierozerwanie z traktatem francuzkim. Cały świat wie, że rząd pruski, bez wstrząśnienia całej moralnej podstawy swego bytu, nie może wypadków takich uczynić niebyłemi. Koalicya tylko wircburska przypuszcza możność taką, przekonawszy się, że od czasu Ołomuńca Prusy zawsze wolały cofnąć się w stanowczej chwili dwa kroki w tył, aniżeli pójść naprzód nawet w najpomyślniejszych okolicznościach. Otóż p. Bismark chce okazać, że się tą razą koalicya wircburska omyli w rachubach swoich. Odpowiedzi

Część Literacko-Artystyczna.

ŻEBRACY.

(POWIEŚĆ)

I.

Szeroka wstęga Dniestru płynęła majestatycznie śród dzikich skał zamykających jej łożysko. Było to jakoś przy końcu marca, kiedy wiosenne słońce stopiło śniegi i lody, a rzeka tak znacznie wezbrała, że nadbrzeżna wioska wpół zalana, tuliła się pod góry uchodząc przed ścigającym ją żywiołem. Obudzona wegetacya nadawała miejscom jakąś bezimienną barwę, w której szczątki umarłej roślinności walczyły ze świeżą zielenią kiełkującą tu i ówdzie naprzekór bezsilnej przeciwniczce, co swój czas przetrwawszy, usiłowała ją zagłuszyć. A że wszystko cokolwiek przebyło kres sobie naznaczony, musi utracić własne, i służyć tylko za podścielisko nowemu życiu, przeto i owa umarła roślinność gniła i próchniała widocznie, gdy pełna żywotnych soków zieloność wesoło rozrastała na jej zwłokach. Śród młodej trawki, dzwóneczków i fiołków wystrzelały przeszłoroczne bodziaki, wyżółkłe zielska i poczerniałe chwasty, a wszystko to zlewało się w bezbarwną na pozór masę, w której jednakże przemagała barwa wiosny.

Niezmierny step besarabski strojny tą grą kolorów, drzemał we mgle wieczornej, i szumem Dniestru rozmawiał ze swym sąsiadem Podolem. Wtórował im ciepły wiatr wiosenny, przynosząc z odwiecznych mogił zamierzchłe wspomnienia o krajach, których granic strzegli niegdyś ci dwaj rozmawiający sąsiedzi. Ciekawa to była rozmowa, ciekawe szczegóły ich dziejów tak może niepodobnych do siebie, jak różną jest w opisywanym tu miejscu fizyonomia tych wybrzeży. Wyniosłe krawędzie Podola zasłaniają dalszy jego widok gromadą głazów gdzieniegdzie omszonych, gdzieniegdzie oplecionych zielskiem i siecią drożynek tonących w rozpadlinach; wybrzeże zaś starożytnej Dacyi zrazu skaliste, jest dalej równe i płaskie, a pokrzyżowane na nim szlaki pędzą gdzieś niby w nieskończoność, bo żadna wydma, żaden rozdół nie zakrywa kierunku ich pasm szarych, co znikają tam dopiero, gdzie widokrąg zdaje się przytykać do ziemi, niby półkole lazurowego kryształu.

Po niebie żeglowały białe chmurki grupując się w około słońca, które brzegi ich malowało purpurą i złotem; długie sznury wędrownych ptaków witały wiosnę hałaśliwym chórem; bociany klekotały na swoich gniazdach, a Dniestr szumiał i pluskał o brzegi. Fale jego to połyskały jak głównia szabli, to migotały jak szkiełka żyrandolu, to bryzgały pianą rozbite o boki prómu, co płynąc od strony Bessarabii, pasował się z prądem rzeki. Przewoźnicy uzbrojeni w długie okute drągi, podnosili je do góry lub zanurzali w wodzie, wrzeszcząc i klnąc po mołdawiańsku, ale mimo tego prom płynął wciąż w ukośnem kierunku, i nie było sposobu poprowadzić go prostą drogą, bo wsteczny wiatr dął bezustanku, a nieskładana buda umieszczona na wasągu bryki, służyła niejako za żagiel niepotrzebny w podobnego rodzaju żegludze.

Przy bryce stało trzech ludzi. Jeden należący widocznie do zagadkowego plemienia Cyganów używanych pospolicie w Bessarabii do wszelkich usług po wiejskich dworach — wysoki, barczysty, z ogorzałą twarzą odbijającą od białej baraniej czapki — trzymał w obu rękach lejce czwórki, a w ustach kruciutką fajeczkę buchającą od czasu do czasu gęstemi kłębami dymu. Drugi, rodak pierwszego, przekabacony w kozaka, stał obok woźnicy sparłszy nogę na osi, i wziąwszy się pod bok jedną ręką. Opodal zaś sam pan otulony szopowem futrem, palił cygaro patrząc co chwila na zegarek—widać, że go niecierpliwiła ta oporna przeprawa. W około bryki grupowali się wieśniacy i wieśniaczki, Żydzi i Żydowice z koszami i torbami na plecach, z rozmaitem bydłem na powrozach. Jedni prowadzili jakieś targi, drudzy gwarzyli wesoło, inni z lazarońską obojętnością siedzieli na poręczy lub pomagali przewoźnikom, by coprędzej dostać się do brzegu. Nareszcie prom zboczywszy dobrą werstę od punktu wyjścia, przybił z ciężką biedą do zamierzonego kresu, i wnet gromada pieszych poczęła hurmem wylądowywać, a nim owa bryka za pomocą podłożonych pod koła drągów, uśpiała wygramolić się z dniestrowego korabiu, już sukmany i łapserdaki towarzyszów tej przeprawy, majaczały już gdzieniegdzie na ścieżkach wijących się po dalekich górach Podola.

A zmrok padał coraz gęstszy. Migotliwe światełka błysły już w chatach zalanej wioski, gdy bryka mijając główny gościeniec, poczęła piąć się pod górę, wązką, kamienistą drożyną. Woźnica szedł obok koni, obdzielając je z kolei gęstemi razami bicza, który po każdem użyciu brał pod pachę, by skrzesać ognia do fajki, z którą obyczajem cygańskim, i na wodzie, i na lądzie rozstawać się nie lubił. Zajęcie to wszakże nie przeszkadzało mu wywijać co chwila rzemienną *admonicyą*, co jednak w obecnym razie nie wiele pomagało, bo droga stawała się coraz spadzistszą, a konie ślizgały się ustawicznie na gołym kamieniu. Wysiadł więc i pan wraz z kozakiem, i wszyscy trzej *unitis viribus* jęli podsadzać brykę, aż wreszcie po długich mozołach stanąwszy na równej drodze, puścili się rączym kłusem.

Tymczasem zabłysły gwiazdy, i księżyc wypłynął z za chmury. Cień wieczoru zmieszany z bladawem światłem, rozlał się po stepie, nadając mu dziwnie fantastyczną fizyonomię, którą dzień zmienia do niepoznania uwydatniając jej rysy i barwy. Po obu stronach drogi ciągnęły się porozrywane pagórki, niby odwieczne mogiły i kurhany porosłe chwastem i karłowatą krzewiną, a tu i owdzie błyszczały ze stopniałego śniegu jeziorka odbijające księżyc w swych spokojnych wodach. Za krzyżem, co zdaleka wznosił się na rozstajni, szarzał bezlistny las dębowy, niby potężny wał granitu wyparty siłą wulkanu ze wnętrzności ziemi. Oba jego końce symetrycznie zsunięte w jary i złączone z owalnym środkiem, tworzyły podobieństwo łuku, który wysmukła wieżyca przypierającej doń cerkiewki, dzieliła na dwie równe połowy, jak strzała nałożona na cięciwę. Długo podróżni nasi nic więcej nie widzieli przed sobą, lecz gdy minęli ów krzyż na rozdrożu, krajobraz zmienił nagle swą postać i wioska wyjrzała z głębokiego rozdołu. Tu znowu należało wysiąść z powozu, i ostrożnie spuszczać się z góry, chcąc bez szwanku dostać się do owej wioski, to też podróżni nasi, którzy widocznie mieli ten zamiar, znowu powysiadali z bryki, i pieszo już doszli do dworu położonego pod górą u stóp drewnianej cerkiewki.

Skoro stanęli w dziedzińcu, zgraja psów poczęła wściekle ujadać. Woźnica zapomniawszy na ten raz o fajce, opędzał się biczem w lewo i w prawo, a kozak wołaniem i cmokaniem probował uspokoić zajadłe brytany, gdy pan widać świadomszy ich natury, szedł śmiało, nie zważając na te wrzaski. Po chwili przybiegli ludzie, i mocą kabalistycznych wykrzykników powściągnęli zbytnią żarliwość cerberów, które niechętnie odstąpiły od ataku, i z ponurem warczeniem do bud swoich wróciły.

Właściciel bryki wszedł tymczasem do sieni, gdzie gospodarz spotkał go ze świecą w ręku.

— A! to Alfons! — zawołał uradowany — czy już może zupełnie wybrałeś się z Bessarabii?

— Najzupełniej — odpowiedział przybyły zrzucając dodatkowe odzienie — wprawdzie termin posesyi kończy się dopiero na św. Wojciecha, ale ja sprzedawszy wcześnie siano i remanent, nie miałem tam czego dłużej popasać. Ale cóż tu u was słychać? Marcinie! jak się macie? jak się wam powodzi?

— Powodzi się nam jak zwykle, i jak zwykle jesteśmy zdrowi dzięki Bogu.

Gdy się tak witają dwaj bracia wszedłszy do izby, my tymczasem starajmy się im przypatrzeć.

Starszy, Marcin był mocno ospowaty, szczupły, miernego wzrostu, ciemnokasztanowatych włosów i siwych zamglonych oczu; młodszy, Alfons wysoki i dobrze zbudowany, miał twarz gładką, jasne włosy, piękne błękitne oczy, postawę butną i okazałą. A jednak na pooranem czole i w zamglonem oku starszego brata świecił promień wyższego namaszczenia, krusząc lica jego dziwną słodyczą, iż mimowoli zapominało się o szpecących ją dołach i bruzdach. Młodszy zaś lubo przystojny, nie miał ujmującego wyrazu: ponure spojrzenie jego, sfałdowane czoło i usta wykrzywione z nałogu szyderczym uśmiechem, cale nie pociągały ku sobie. Dodać jeszcze należy, że jak Marcin był nie wiele dbałym o swą powierzchowność, tak Alfons znowu nadzwyczaj troskliwym w tej mierze: elegancko podstrzyżony i ogolony po angielsku, miał rozłożyste faworyty, złote konserwy i misterną lornetkę na gumlastycznym sznureczku.

— Nie spodziewałeś się zapewne, Marcinie — mówił on do brata — żebym tak dobrze wyszedł na mojej posesyi. Każdy rok przynosił mi blisko pięciu tysięcy karbowanych, a zatem przez trzy lata zyskałem około piętnastu tysięcy gotowego grosza. I byłbym zyskał może dwa razy tyle — dodał z westchnieniem — gdyby pan B., który mi wydzierżawił swe dobra, zabawił jeszcze za granicą, bo powiadają, że zboże w tym roku dojdzie do bajecznej ceny.

Marcin machnął ręką. — Dziękuj Bogu i za to — rzekł po chwili — piętnaście tysięcy, któreś zyskał na posesyi, a drugie piętnaście, które masz na procencie, to grosz nie mały. Umiej go tylko użyć, a i tobie, i dzieciom twoim, jeżeli będziesz je miał kiedy, wystarczy na całe życie.

przesłane do Darmstadtu i Stuttgardu kładą przystąpienie do traktatu francuzkiego za *conditio sine qua non* do dalszego utrzymania związku celnego.

Zastanawia, że rząd pruski nie przesłał równocześnie podobnej depeszy rządowi bawarskiemu, który przecież jest głównym agitatorem w tym polityczno-handlowym sporze. Jest to, mojem zdaniem, prosta dyplomatyczna finesa. Właśnie dla tego, że Bawarya ma głos główny, Prusy, którym wcale nie chodzi o rozbicie związku celnego, zostawiają jej jak najwięcej czasu do namysłu. Słyszę jednak, że i ta odpowiedź ma być nie zadługo przesłaną. Kategoryczna osnowa ich z góry także rozstrzyga domniemywaną możność zwołanej na miesiąc styczeń jeneralnej konferencyi związku celnego do Monachium. Nie może na niej być mowy ani o traktacie francuzkim ani o unii Austryi z związkiem celnym. Prawie do zbytku rząd pruski w osobnej odpowiedzi zastrzega sobie wykluczenie tych kwestyj z obrad konferencyi.

Podczas ostatniego pobytu swego w Paryżu p. Bismark miał ministrowi francuskiemu dać kategoryczne zapewnienie, że Prusy od traktatu handlowego nie odstąpią, jakkolwiek się reszta członków związku celnego oświadczy. Jeżeli więc Bawarya w ostatniej godzinie stanowiska swego nie zmieni, można uważać byt związku celnego za skończony. Tak zwany *Handelstag*, którego stały wydział znajduje się teraz w Berlinie, usiłuje jaszcze tak przez prezesa swego Beckeratha jak i przez byłego ministra pruskiego Hansemanna, który przewodniczył ostatniej konferencyi *Handelstagu* w Monachium, zażegnać to polityczno-handlowe rozbicie północnych i południowych Niemiec, a to przez skłonienie Prus do wejścia w układy z Austryą. Usiłowania te pozostaną podobno bez skutku. Beckerath i Hansemann konferowali z ministrami pruskimi, nie otrzymawszy żadnych koncesyj. Prasa pruska oświadczyła się stanowczo przeciwko dążnościom Handelstagu, popieranym przez Hansemanna, który jednakże jest jedną z dzisiejszych znakomitości na polu handlowo-politycznem w Niemczech i jest tutaj szefem bardzo zamożnego i przedsiębiorczego domu bankierskiego. Należy on do nadreńskich liberałów, którzy od czasu sejmu stanów połączonych nie byli bez wpływu na wewnętrzne losy Prus. Oprócz niego mieścili się w tej liczbie Beckerath, Camphausen jeden i drugi, von der Heydt i inni. Wszyscy ludzie zamożni. Hansemann był niejaki czas ministrem, potem dyrektorem banku pruskiego. Za przyjściem do rządu Manteuffla dostał dymisyę i założył wtedy dom bankierski w Berlinie. Mówiono, że po powrocie z Monachium proponowano mu tekę ministerstwa handlu. Pogłoska fałszywa. Mogłaby się jednak sprawdzić, gdyby Prusy w polityce handlowej weszły na stanowisko Austryi, co wielu uważa jeszcze, jak powiadam, za możliwe, mimo realnego niepodobieństwa, wynikającego z obecnego położenia rzeczy.

Druga sprawa, którą się dziś dyplomacya pruska po dość długiej przerwie na nowo zajmuje, jest to spór duńsko-niemiecki. Noty dyplomatyczne gabinetu duńskiego postawiły Prusy i Austryę, działające w charakterze pełnomocników Bundestagu, w pewnym ambarasie. Żądaniu Niemiec stało się zadość przez nadanie Holsztynowi i Lauenburgowi zupełnej autonomii. Pretensye co do Szlezwiku były później podniesione i nie wchodziły pierwotnie w zakres pełnomocnictwa udzielonego Prusom i Austryi. W tym punkcie kwestya staje się europejską w skutku orzeczeń protokułu londyńskiego. Dania o pretensyach Niemiec do Szlezwiku nie chce wiedzieć. Prusy i Austrya, czując trudność położenia, gdyby im działać przyszło na własną odpowiedzialność, postanowiły sprawę zwrócić do Bundestagu. W skutku zatem otrzymanego na nowo pełnomocnictwa, będą mogły dopiero odpowiedzieć na noty gabinetu duńskiego. Sprawa ma być przyśpieszona. Wiadomo jednak, jak powolnem jest postępowanie Bundestagu. Przed wiosną trudno się spodziewać rezultatu jego narad. Możemy na tak długo sprawę tę odłożyć na bok.

Sejmy stanów prowincyonalnych rozpoczęły czynności swoje uchwaleniem adresów lojalności do króla. Adres sejmu brandenburskiego jest krótki i umiarkowany. Za to przemowa marszałka hr. Arnima-Boitzenburga do króla, bo adres składany był przez deputacyą podobnie jak się składają adresy sejmu ogólnego, oraz odpowiedź królewska, nie ustępują w niczem adresom deputacyj przybywających ze wszystkich stron kraju i dawanym na nie odpowiedziom królewskim. Czytając jedne i drugie, zapomina się, że Prusy są jeszcze państwem konstytucyjnem.

Kraków 25 listopada. Sąd wyższy krakowski czyni wiadomo, że notaryusz Dr Necbi w Dąbrowej w obrębie sądu obwodowego tarnowskiego, otrzymał pozwolenie przeniesienia się w drodze zamiany do Skawiny w obrębie sądu krajowego krakowskiego.

Wiedeń 24 listopada. Rozdano między deputowanych Rady państwa sprawozdanie wydziału finansowego nad projektem rządowym w przedmiocie podwyższenia podatków stałych. Treść jego dajemy tutaj w ogólnym zarysie:

Wydział widząc konieczność wytężenia wszystkich sił podatkowych dla pokrycia potrzeb państwa, niemotywuje swojej opinii nad projektem rządowym. Uznano potrzebę podwyższenia podatków stałych, obradując nad budżetem na r. 1862, a ówczesne pobudki stosują się i teraz. Od owego czasu podwyższono niektóre podatki konsumcyjne i niestałe, jako to od gorzałki, cukru, od konsumcyi w miastach, a obecnie podwyżka opłat od stęplów itd. jest przedmiotem obrad Izby. Trzeba więc stosunkowo podwyższyć także podatki stałe. Rząd wnosi te podwyższenia, jakie przyjęto na r. 1862, tj. chce do podatku gruntowego dodatek podwyższyć o $^3/_{12}$ zwykłej należytości, zaś dodatek wojenny do podatków klasyczno-domowego, zarobkowego i dochodowego podwoić, także procent od kuponów podnieść z 5 na 7%. Podatek domowo-czynszowy ma pozostać nietknięty. Ogół tej podwyżki przyniósłby rocznie $18^1/_2$ milionów złr.

Wydział nie popiera tego projektu. Widzi on potrzebę rewizyi podatków, aby takowe były rozkładane stosunkowo, to przecież podczas obrad nad budżetem r. 1862 zachodziły w Izbie sprzeczne zdania co do tego, jakie podatki mają być zwiększone. Wydział przeto radzi podwyższyć wszystkie podatki w równej mierze, na podstawie dodatku wojennego z r. 1859 tj. radzi podwoić ten dodatek przy podatkach gruntowym, domowo-czynszowym, klasyczno-domowym, zarobkowym i dochodowym, a podatek od kuponów i podatek od kapitału podwyższyć z 5 na 7%. Tym sposobem przybytek w dochodach wyniósłby $15^1/_2$ milionów. Tylko 5 głosów przemawiało za podniesieniem podatków gruntowego i domowo-czynszowego o $^1/_{12}$ zwykłej należytości, reszta wydziału wnosiła podwojenie dodatku wojennego tj. podwyższenie o $^2/_{12}$. Mniejszość złoży Izbie oddzielny wniosek.

Wydział niepodziela zdania projektu rządowego, aby ustanowić komisye celem uwalniania kontrybuentów niezdolnych opłacać podwyższonych podatków; gdyż urosłyby ztąd wielkie koszta i wielka strata czasu.

Co do obowiązku, aby dłużnicy długów hipotecznych potrącali wierzycielom oprócz 5% podatku dochodowego, także dodatek 2%, wydział upatruje wielkie niedogodności, lecz pozostaje przy tym trybie ściągania podatku, dopóki zasada opodatkowania nie będzie zmienioną.

Lubo podatek od kuponów podniesiony do 7%, sprowadza niedogodności obliczenia, tam gdzie wypada redukować monetę konwencyjną na walutę, lecz wydział nie podziela wniosku rządowego, aby uprościć tę czynność przez zniżenie podatku o kilka centów, gdyż skarb straciłby przez to przeszło 300,000 złr.

Co do trzechletniego podwyższenia tych podatków, jak rząd tego domaga się, wydział opiniuje za jednorazowem tylko podwyższeniem, aby nienadawać tej podwyżce znaczenia trwałości.

Projekt ustawy finansowéj składa się z 10 artykułów. Według uchwały wydziału finansowego obejmuje on powyższe cyfry podwyżek podatkowych, tudzież obliczenie dochodów, rozchodów, niedoboru, i sposób pokrycia takowego. Wydatki naznaczone są na r. 1863 w ilości złr. 366,484,451, dochody 304,585,094 złr. Niemożna przenosić dochodów i rozchodów z jednego działu na drugi. Na pokrycie niedoboru wynoszącego 61,899,357 złr. przeznacza się na ciąg roku skarbowego 1863 podwojenie dodatku wojennego od podatków gruntowego, czynszowego, domowo klasycznego, zarobkowego i dochodowego, podwyżka z 5 na 7% od kuponów. Dłużnicy mają potrącać wierzycielom przy płaceniu procentów podatek dochodowy. (Jak wiadomo, nigdzie się to nie dzieje, gdyż wierzyciel nie dozwala sobie odciągać tego podatku, tak iż dłużnik płaci go zwykle z swojéj kieszeni, a ponieważ przy płaceniu podatków od nieruchomości bądź ziemi, bądź domu, nie są właścicielowi potrącane podatki od długów zahipotekowanych, przeto i od takowych dłużnik także płaci podatki.)

Dalsza część ustawy finansowéj mówi o pokryciu niedoboru drogą operacyj finansowych, jakoto: Rząd ma sprzedać niepuszczone jeszcze w obieg obligacye pożyczki angielskiéj z r. 1859, tudzież pierwszą emisyę obligacyj pożyczki loteryjnéj z r. 1860, a po potrąceniu ciążącego na tych obligacyach długu bankowego, obróci resztę na pokrycie niedoboru. Także przeznaczoną będzie na ten cel ta część sprzedanych obligacyj pożyczki loteryjnéj z r. 1860 trzeciéj emisyi, która w skutku spodziewanéj umowy z bankiem udzieloną będzie przez bank na rzecz państwa. Nie pokryta podwyżkami podatkowemi i obligacyami część niedoboru w ilości 12 milionów złr. ma być w drodze kredytu pokrytą.

Jeśliby zaś nie przyszła do skutku umowa bankowa, wtedy 30 milionów niedoboru niepokrytego w ten sposób, mają być również drogą kredytu pokryte.

W ustawie finansowej wydziału te są główne cyfry pokrycia niedoboru w budżecie na r. 1863: 1) Podwyżka podatków stałych $15^1/_2$ milionów, 2) podwyżka opłat $7^1/_2$ milionów, 3) sprzedaż obligacyj 3,103.400 złr., 4) z tytułu umowy z bankiem 24,750,000 złr. Razem blisko 51 milionów; nic dostaje jeszcze przeszło 11 milionów.

Dzienniki pruskie donoszą, że zagraniczni posiadacze procentowych papierów austryackich, mianowicie w Holandyi, wielce są niepokojeni zamierzoną podwyżką podatku od kuponów, i że z tego powodu poseł holenderski miał czynić przedstawienie w Wiedniu, albowiem w samej Holandyi około 400 milionów złr. znajduje się w papierach austryackich. Za tym przykładem miał iść poseł pruski i inni posłowie. Niedajemy temu wszakże wiary, albowiem w czasie pierwszego zaprowadzenia tego podatku przed parą laty, lubo takowy wynosił 5%, niebyło mowy o tego rodzaju krokach.

— Na posiedzeniu Izby deputowanych dzisiaj złożono gotowe już referata wydziału finansowego: ustawę finansową, sprawozdanie z budżetu, z podwyższenia podatków stałych, z wydatków ministerstwa wojny, rady stanu, długu państwa, tudzież z pokrycia soli, ceł i niektórych innych dochodów. Z porządku dziennego przypadło zdanie sprawy komisyi mieszanej z obu Izb celem porozumienia się co do ustawy o postępowaniu ugodnem w upadłościach. Izba przyjęła zmiany ułożone przez komisyę i uchwaliła ostatecznie tę ustawę. Następnie przeszła Izba do ustawy o opłatach skarbowych, które już od niejakiego czasu ją zatrudniają. Izba odrzuciła wniosek Taszka, aby rząd przedłożył poprawną taryfę opłat. Jutro na porządek dzienny przypada ustawa finansowa na r. 1863.

— Czytamy w *Presse*: „Jużeśmy ocenili powody wyjaśniające, jakie musiały przemawiać za pierwszeństwem aktu łaski dla Węgier. Sądzimy jednak, że jesteśmy dobrze poinformowani, jeżeli dodamy, że i dla innych części monarchii podobny akt i również rozległy jest przygotowywany. (W przeszłym numerze podaliśmy treść pomienionego artykułu *Pressy*.) W korespondencyach z Wiednia do gazet zagranicznych zapewniano, że posłowie francuski i angielski po ogłoszeniu amnestyi dla Węgier udali się do hr. Rechberga, aby wyrazić rządowi cesarskiemu powinszowanie tego aktu mądréj łaskawości."

Gazeta Wiedeńska tłumaczy się tem przeciw zarzutem nieogłoszenia amnestyi w całéj osnowie lecz w krótkiéj tylko wzmiance, jakkolwiek pismo cesarskie mogła była dostać do rąk: iż „*Gazeta Wiedeńska* nie miała wyboru między ogłoszeniem krótkiéj noty, jak to uczyniła, a całkowitem pismem cesarskiem; ogłosiła ona notę tak jak jéj ta była dostarczoną do ogłoszenia przez kr. kancelaryę nadworną węgierską." Słowa te urzędowego dziennika stwierdzają dotykalnie, jak naprężonym jest stosunek między Ministerstwem stanu a kancelaryą nadworną węgierską.

— *Botschafter* zamieszcza z listu prywatnego z Pesztu wiadomość o projekcie pojednawczym węgiersko-austryackim, a o którym żaden jednak dotąd nie wspomniał dziennik z tych, co mają stosunki z węgierskiemi stronnictwami. W liście tym czytamy, że na naradzie, jaką odbyła w kasynie partya Deaka, łącznie z ludźmi ze stronnictwa umiarkowanego, tudzież z pierwszemi znakomitościami Towarzystwa kredytowego ziemskiego postanowiono, aby z zamknięciem wolnego zgromadzenia rzeczonego towarzystwa wysłać do N. Pana deputacyę około stu członków liczącą, a z pierwszych osób w kraju złożoną. Deputacya ta ma przedstawić: że Węgry odstąpiłyby od tych ustaw z r. 1848, któreby się niedały pogodzić z konstytucyą lutego, że przystałyby na to, aby ministerstwa spraw zagranicznych, wojny i skarbu w Wiedniu były wspólne dla całej monarchii, a w zamian aby Węgrom dano oddzielne ministerstwa wszystkich innych sfer administracyjnych. Na zgromadzeniu tem miano na myśli jako domniemanych kandydatów: Apponego na prezydenta rządu węgierskiego, pewnego znanego biskupa na ministra oświecenia, Forgacza na ministra spraw wewnętrznych, a Deaka sprawiedliwości. Sam *Botschafter* nie bardzo ufa temu doniesieniu.

— Na walnem zgromadzeniu węgierskiego Towarzystwa Kredytowego ziemskiego w d. 21 b. m. odbyły się wybory pierwsze, które przez to zasługują na wzmiankę, że niezwracano uwagi na polityczne odcienia, skoro nieszło o rzecz czysto polityczną, lecz wybrano ludzi ze wszystkich sfer, szukając zdolności, prawości i powagi w kraju. Wybrani zostali: prezesem hr. Emil Dessewffy, zastępcą Melchior Lonyay, radzcą prawnym Baltazar Horvath. Członkami nadzoru: hr. Jerzy Karolyi, bar. Bela Wenkheim, Ignacy Langh, Wojciech Wodjaner, hr. Antoni Szapary, Fryderyk Koppely, Paweł Somsich, bar. Paweł Sennyey, Fryd. Fröhlich, hr. Dyonizy Almasy, August Trefort, Wład. Jaakovich, hr. Emeryk Degenfeld, Józef Hajos, hr. Franciszek Zichy, hr. Juliusz Andrassy, Jerzy Majlath, hr. Jan Barkoczy.

— *Gaz. wiedeńska* zamieszcza następującą notę o wykupywaniu się od wojska: Wiele okoliczności domniemywać się każe, że pomimo wydanych już w tym roku obwieszczeń, iż taksa za uwolnienie się od obowiązku służby wojskowej w myśl rozporządzenia z d. 23 czerwca 1860 może być ściszczoną jedynie przed dniem rozpoczęcia czynności komisyi uwolnienia w właściwym okręgu poborowym, interesowani zawsze jeszcze nie znają tego przepisu. Dla tego zarządzonem zostało, aby skoro przypadnie w każdym okręgu dzień rozpoczęcia urzędowania komisyi uwalniającej, wydano w każdym okręgu obwieszczenie ogłaszające, do którego dnia wyraźnie wymienionego przyjmowaną być może taksa uwalniająca od wojska, a gdyby takową złożyć chciano już po terminie, władza nie przyjmie jej już więcej.

Włochy.

Jenerał Durando przesłał w d. 8 października drugą depeszę następującej osnowy, którą p. Nigra zakomunikował panu Drouyn de Lhuys:

„JWPanie! Dokumenta świeżo ogłoszone w *Monitorze* francuskim w kwestyi rzymskiej przekonywują nas, że rząd cesarski, przeświadczony sam o niebezpieczeństwie sytuacyi obecnej, mniema że niemożna dłużej kwestyi tej pozostawiać w zawieszeniu i że jest rzeczą niecierpiącą zwłoki szukać załatwienia, któreby równocześnie w interesie obu krajów zabezpieczyło zasady, jakie Francya popiera w Rzymie i wymagania narodowości włoskiej.

„Zajęcie Rzymu, jakiekolwiek przyczyny je spowodowały, nie jest naruszeniem zasady nieinterwencyi uznanej powszechnie przez mocarstwa, a specyalnie zastosowanej do Włoch. Ważną jest obecnie rzeczą zbadać czy przyszłość usprawiedliwić może przedłużenie tego zajęcia.

„Rząd francuski posyłając wojsko swe do Rzymu, nietylko miał na celu ustalić pewność Ojca ś. i stolicy apostolskiej, lecz także pojednać monarchę rzymskiego z Włochami i nadać zarazem Rzymianom rząd odpowiedniejszy warunkom nowoczesnej cywilizacyi.

„Wszelkie usiłowania Cesarza były stale skierowane ku temu celowi, a chęcią jego, wątpić o tem niemożemy, było zawsze usunąć zajęcie, jak tylko będzie to mógł uczynić. Nie zniechęcając się wielokrotnemi odmowami, długo zachowywał nadzieję, że na dworze rzymskiem przeważą rady roztropności i umiarkowania.

„Lecz po ostatniej allokucyi Papieża, po odrzuceniu propozycyi, jaką *Monitor* ogłosił, czyż można jeszcze żywić nadzieję przywiedzenia dworu tego do słuszniejszego ocenienia sytuacyi i do uczuć sprawiedliwszych względem Włoch? Odpowiedź kardynała nie pozostawia żadnej wątpliwości pod tym względem. Zawiera ona stanowcze odrzucenie wszelkiego porozumienia.

„Żądać zaiste zwrócenia przedwstępnie wszystkich prowincyj, które od lat dwóch tworzą część integralną królestwa Włoskiego, które Francya i wszystkie prawie mocarstwa uznały, a w których przed anneksyą, żaden porządek nie był możebnym prócz za pośrednictwem sił obcych; odrzucać wszelkie jakiebądź porozumienie bez tej restytucyi, jest to zamykać drogę do przyszłych układów.

„Jawnie przeto jest dowiedzionem, że zajęcie Rzymu nie doprowadziło i niedoprowadzi nigdy do skutku pojednania Włoch z Stolicą ś. ani ludu rzymskiego z rządem. Czternaście lat jest już załoga francuska w Rzymie, a żadna z reform żądanych nie ulepszyła rządu papieskiego; sumienia katolickie więcej są wstrząśnione niż kiedykolwiek.

„Co więcej, jednem z następstw przykrych zajęcia tak przedłużonego, jest utrzymywanie w umyśle dworu rzymskiego pewności że mu tego poparcia nigdy nie braknie i że przeto wolno mu odrzucać wszelkie propozycye, jakie Włochy czynią w celu dojścia drogą bezpośrednich układów, do zgody z Papieżem.

„Zajęcie zresztą odejmując Rzymianom wszelką możność wywierania środkami pokojowemi słusznego wpływu na rząd, wzbrania im osiągnąć ulepszenia, których w każdym kraju opinia publiczna rzadko nadaremnie domaga się.

„Zajęcie to utrzymuje na całym półwyspie agitacyę równie szkodliwą organizacyi królestwa jak dobrym stosunkom z Francyą i utrzymaniu pokoju w Europie. Rząd rzymski osłaniając puklerzem swym spiski, których dawny dwór neapolitański był ogniskiem i środkiem, dając schronienie upadłemu królowi i rozbójnikom, którzy w imieniu jego pustoszą prowincye południowe, popełnia w istocie pod osłoną chorągwi francuskiej, akta wojenne przeciw Włochom.

„Europa, która się oddawna przypatruje smutnemu temu widowisku i przekonać się niemoże że niepodobna kres temu położyć, stara się tłomaczyć sobie przedłużenie zajęcia domysłami niemającemi żadnej podstawy, uznaję to, co się tyczy zamiarów rządu cesarskiego, a które niemniej szkodzą interesom obu krajów.

„Jednak w obec powtarzanych usiłowań stronnictwa rewolucyjnego we Włoszech, rząd francuski mógł dotąd mniemać, że niemamy dość siły i powagi aby je przytłumić, aby przywrócić spokojność w kraju i dotrzymać zobowiązań jakie przyjąć moglibyśmy na siebie celem zapewnienia bezpieczeństwa Papieża. Mniemanie to nie jest już więcej możebnem.

„Energia, jakiej rząd dał dowód w ostatnich wypadkach, szybkość z jaką przywrócił powagę prawa, i amnestya którą mógł bez obawy doradzać królowi, świadczą, iż ma przekonanie o swej sile i że nie będzie się wahał użyć jej dla utrzymania ustalonego porządku i swych zobowiązań.

„Jawną jest dla nas rzeczą, że nic teraz nie staje na zawadzie, aby się porozumiano względem pory ustania zajęcia. System ten już odbył próbę niemogąc doprowadzić do skutku, powtarzam, ani pojednania, ani reform nadaremnie proponowanych i nadaremnie spodziewanych. Pozostawiając dwór rzymski w obec swych poddanych, osiągnie się to, trzeba mieć nadzieję, czego cierpliwość Cesarza osiągnąć niemogła przez lat czternaście zajęcia i płonnych układów.

„Zapytujemy więc Cesarza czy nie sądzi, że nadeszła chwila odwołania wojsk jego z Rzymu i obmyślenia nowej kombinacyi, mogącej zmienić położenie tak pełne niebezpieczeństwa dla Włoch.

„Rząd włoski gotów jest zbadać propozycye, jakie mu uczynione będą w celu zapewnienia stolicy ś., skoro obce zajęcie ustanie. Weźmie on na uwagę projekta zgody, które zaspakajając sumienia katolickie, zadośćuczynią zarazem słusznym wymaganiom narodowości włoskiej.

„Tem skłonniejsi jesteśmy wejść na tę drogę, ale że uczucia, które podyktowały Cesarzowi pamiętny list, są nam rękojmią, że w ciągłych swych usiłowaniach, aby zabezpieczyć interesa duchowne świata katolickiego nie może spuszczać z uwagi, iż utrwalenie porządku teraźniejszego na półwyspie jest równie potrzebnem dla pokoju europejskiego, jak dla uspokojenia sumień.

„Przyjm itd. (podp.) *Jakób Durando.*

— Korespondencya z Turynu z dnia 19go t. m. do *Constitutionnela* donosi:

„Walka parlamentarna rozpoczęła się, stronnictwa stoją w obec siebie i jutro ogień się rozpocznie. P. Buoncompagni wstąpi w szranki w imieniu frakcyi najbardziej zachowawczéj Izby, która dziś jest naturalnie sprzymierzoną z ostateczną lewą, aby dojść do rezultatu, z którego spodziewa się sama korzystać. Nie ogólną politykę ministeryalną zamierza ona atakować, przeciwnie, frakcya której p. Buoncompagni uczynił się szefem i mową, stara się będzie oświadczyć, iż ją całkowicie pochwala; i w istocie cóżby ona była zrobiła innego sama będąc przy władzy, jak p. Rattazzi i jego koledzy? Celem zaczepki nie będzie więc polityka ogólna, lecz szczegóły wykonania, aresztowanie deputowanych, niedopełnienie dekretu amnestyi w obec kilku Garibaldczyków, niedecyzya jaką dostrzegano, gdy chodziło o wzięcie postanowienia w procesie Garibaldego, i ostatecznie raczej forma niż ton okólnika jen. Durando względnie kwestyi rzymskiej. Kwestya finansowa służyć będzie również za pole zaczepki przeciw systemowi administracyjnemu ministerstwa.

„W tych okolicznościach, mając z jednej strony opozycyę, która wzbraniała się do ostatniej chwili wchodzić w lojalne układy z p. Rattazzim pod względem pojednania, które się stało potrzebą, jakiej kraj głośno wymagał, mając z drugiej strony opozycyę ostatecznej lewej, z którą wszelkie pojednanie jest niemożebnem, a które na nieszczęście

---

Alfons chmurno spojrzał na brata. — Nie wiem co przez to rozumiesz — odpowiedział marszcząc czoło — bo jużciż nie sądzę, żebyś mi odradzał dalsze starania około powiększenia mojego kapitału.

— Nim się wytłumaczę ze słów moich, pozwól mi wprzód zapytać, na jaki koniec chcesz go powiększać?

— Nie, to darmo! z tobą nie zrozumiemy się nigdy; ale choć dziś przynajmniej zostawmy te sprzeczki, bo do nich wcale nie jestem usposobiony.

Nastała długa przerwa w rozmowie. Starszy brat siedział spokojnie, młodszy sapał i wciąż uśmiechał się szyderczo, a pomimo zapewnienia, że do sprzeczki nie jest usposobionym, chciał ją rozpocząć widocznie.

— Wielka summa trzydzieści tysięcy! — przemówił nareszcie — ledwie wystarczy na kupno szlacheckiego majątku; oddawszy je zaś na procent, w najlepszym razie na dziesiąty, będę miał w rok tylko trzy tysiące. I cóż ja pocznę?

— Ja też nie wiem, co myślisz poczynać.

— Co myślę? .... oczywiście, że myślę z trzydziestu zrobić sześćdziesiąt.

— A potem?

— Potem z sześćdziesięciu stodwadzieścia, i tam dalej

— Do czegoż to doprowadzi?

— Do czego zechcesz. Kto ma pieniądze, ten dojdzie do wszystkiego, a im większe, tem łatwiej mu to przyjdzie. A zatem nim co przedsięwezmę, starać się wprzód muszę o pieniądze, jako o główny motor wszelkich przedsięwzięć.

— Lękam się tylko, aby ten, jak go nazywasz, *motor*, nie stał się z czasem jedynym twoim celem.

— I w takim razie nic na tem nie stracę.

— Daj Boże! ale zdaje mi się, że więcej stracisz, niż zyskasz.

— Ot! lepiej dajmy temu pokój.

— Dajmy pokój. A czy wiesz, że Karolcia dotąd jeszcze czeka?

Alfons, potarł czoło. — Niech sobie czeka — odpowiedział po chwili — nie mam teraz czasu myśleć o tem. Jestem na dorobku, muszę się rzucać w tę i w ową stronę, a żona, to ciężki tłómok na plecach.

Marcin zamilkł sparłszy głowę na ręku. Po chwili weszła jego żona mogąca mieć przeszło lat trzydzieści, nie wielkiej urody, ale szlachetnych rysów tchnących szczerością i dobrocią. Na ręku miała malutką córeczkę, za nią biegł kilkuletni chłopczyna, trzymając się jej sukni i szczebiocząc wesoło. Alfons grzecznie lecz zimno powitał bratowę, a niespojrzawszy nawet na dziecię wyciągające ku niemu rączki, wsunął się w głąb krzesła, i utonął w dumaniach obudzonych widocznie wspomnieniem Karolci. Również był milczącym przy herbacie i wieczerzy, wciąż przygryzał usta, targał faworyty lub rozciągał sznureczek od lornetki. Wreszcie narzekając na znużenie, oddał wcześnie dobranoc braterstwu, i udał się na spoczynek.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

OSTATNIE SŁOWO

O NAGROBKACH ŻÓŁKIEWSKICH.

„bis dat qui cito dat."

W skromnej rozprawce o nagrobkach Żółkiewskich, nie źle zdaje się uczyniliśmy poddając nasze zdanie pod rozbiór ludzi fachowych, skoro wywołała w Nrze 263 i 264 *Czasu*, zajmującą recenzyę pod znakiem „trzech krzyżyków."

Co do posążku drugiej z matron, nie mamy się jednak za zupełnie zwyciężonych *et ad huc sub judice lis est*, czyli to matka samego hetmana, z domu Lipska, lub też matka Reginy hetmanowej, Katarzyna z Wapowskich? My zawsze naszego trzymamy się zdania, że Wapowska; gdyby bowiem była Lipska, byłby wykuty herb jej *Korczak*, a nad obiema niewiastami świetnieją dwie *Nieczuje*; bo niech mówi jak chce szan. recenzent, herby te nie są tam bez celu i bez myśli wykute, a na twierdzenie apodyktyczne, że to posąg matki hetmana, nie stawia nam szan. recenzent żadnego dowodu.

Na czem najwięcej skorzystaliśmy przy tej recenzyi, to na zajmujących szczegółach o rodzinach Snopkowskich, Romanowskich, a co ważniejsza Herburtów, tak opieszale przez naszych autorów obrabianych; a to tem dla nas korzystniejsze, że właśnie dla tego, że niewiedzieliśmy dokładnie czyim był synem ów sławny (według Niesieckiego) *Legista*: Jakób Herburt, skreślamy po części nasze wyrazy.

Lecz tu jeszcze pozwolimy sobie idąc za przykładem szan. recenzenta, dodać nasze trzy grosze.

A 1ód, gdy szanowny recenzent wspomina, że Herburtowie Dobromilscy, synowie Jana (może Swiercza?) podkomorzego przemyskiego, byli przez babkę pokrewni królowej Barbarze Radziwiłłównie, nie wyprowadza jakim to sposobem, a mógł się dowiedzieć od naszego Orzechowskiego, że tenże Jan był zrodzony z Kołównej z Dalejowa, córki wojewody ruskiego i hetmana nadwornego i że królową Barbarę toż samo rodziła Kołówna siostra tamtej; (siostra ich trzecia była za Mikoł. Sieniawskim wojew. ruskim hetm. w. kor.) ztąd to te bliskie krwi związki; luboć znowu X. Niesiecki inaczej utrzymuje, twierdząc, że Barbary matką była Wolska z Podhajec... któremuż z nich słuszność przyzna szacowny recenzent?...

2re. Przypominamy, że brat Jakóba Herburta *legisty*, Jan Herburt kastel. lubaczowski 1550 r. kasztelan potem bełzki 1570 r. pan na Chliplach w ziemi przem. wziął po wojew. krak. Mikołaju Herburcie Odnowskim wójtowstwo w Prusicku w ziemi sanockiej (a to według archiwum Dubieckiego 1565 r.) i że był nazywany mediatorem ziemi przemyskiej. A więc tenże Jan był bezwątpienia bliskim krewnym wojewody Mikołaja?...

Po 3cie, idąc za przytoczeniami recenzenta, znajdujemy, że Stefan Snopkowski był starostą tarnopolskim, przeczymy temu ze względu, że to był majątek prywatny; chyba więc z ramienia spadkobierców po księciu Aleksandrze Ostrogskim, do których Tarnopol należał?

Po 4te, Abrahama Herburta chorążego przemyskiego wsie niezwały się Radułowice, Gdeszyn itd. lecz raczéj, Radochońce, Gdeszyce itd., a wojewodzina *Zebrzydowska* nie była ciotką lecz siostrą hetmanowéj Żółkiewskiéj.

Po 5te, Piotr z Fulsztynu Herburt Odnowski, (kasztelana ile nam się widzi: Bieckiego syn) a sam starosta Biecki (a może i Sądecki?) nietylko Odnów posiadał lecz także według akt ziem. Sanoc 1511 r. wsie Zachoczewie, Mchawę, Żernicę niżną itp. a syn jego Mikołaj wojew. krakowski posiadał prócz tych, wsie Płonnę i Zboiska, też w ziemi Sanockiéj, co dowodzimy tem, że darował popostwo w Płonnéj, Waśkowi synowi Hryczkiewicza Sołtysa; (patrz archiwum Dubieckie pod r. 1554,) dano w Zboiskach gdzie często wojewoda przemieszkiwał, co dowodziłoby także troskliwą opiekę panów polskich dla kleru ruteńskiego, (czyli dla obrządku słowiańskiego.)

Po 6te, siostra wojew. krak. Mikołaja i Anna, była żoną wojewody lubelskiego Jana Oleśnickiego, lecz nie z Rokietnicy, ale z Bochotnicy w lubelskiem, tak dalece, że go współcześni autorowie nazywają zwykle Bochotnickim.

Po 7me, Barzowie nie pisali się z Błażowa lecz z Błozwi w ziemi sanockiéj, co jest zapewne błąd druku.

Po 8me, nie wspomniał szan. recenzent o siostrze Piotra Odnowskiego starosty Bieckiego; wszakże była to Barbara żona 1) Bazylego Żorawińskiego, którego według Trzecieskiego, poimali Turcy u których w lat kilka w więzieniu umarł, a przydaje, że miał za sobą: Barbarę Herburtównę kasztelankę Biecką; 2) została małżonką, Stanisława Reja około 1515 r. a matką słynnego poety naszego Mikołaja Reja z Nagłowic, na którego bliski jego brat Mikołaj Herburt wojew. krak. zlewa swe prawo na wieś królewską Dziewiąciele. (Tricesius w życiu M. Reja.)

Podziwiając zresztą obszerność wiadomości genealogicznych szan. recenzenta, jeszcze sprostować nam zdanie jego należy, a to co do napisów grobowych, ze strony bowiem świetnéj pamięci króla Jana IIIgo wcale nie było fanfaronadą kłaść na grobie pradziada owe słowa:

„Exoriare aliquis nostris ex ossibus Ultor."

Bo dobrze i świetnie pomścił Żółkiewskiego u Wiednia i Chocima! Dlaczegóż miałoby być dziś samochwalstwem co niem wtedy nie było!?. Wszakże ma historya swe prawa i pamiątki nieprzedawnione nigdy i niczem...

I po cóż się wzdrygać mamy odnowić pamiątkę po jednym z największych naszych bohaterów, czcząc zarazem Jego pamięć i pradziada Jego zwłoki...

Nad Sanem listopada 1862.

A.......z S...... K......

liczy wielką liczbę głosów, jest prawdopodobnem, iż utworzy się większość koalicyjna, która się zgodzi na to, aby dać ministerstwu wotum nieufności.

„Lecz w tej ostateczności wielka kwestya pozostaje do rozwiązania. Czy ministeryum obalone zostanie 100 głosami ostatecznej lewej garibaldowskiej, czy 100 innemi głosami dawnych przyjaciół ministeryum Ricasolego, których z większą pewnością uważać będzie można za nieprzyjaciół przymierza francuskiego? *That is the question.* Pomiędzy temi dwoma stronnictwami opozycyjnemi, które sobie podały rękę aby obalić gabinet, któreż rzeczywiście postawiło wniosek? Czy stronnictwo p. Crispiego, czy p. Buoncompagniego? Któreż z nich ma być powołane przez króla do złożenia rządu?

„W tej niepewności jeden tylko środek pozostaje rządowi, to jest radzić się woli narodowej. Nie tylko to jest potrzebą, jaką położenie nakazuje i jaka stała się nieodzowną, aby wyjść z kłopotu i określić rzeczywiste kryterium opinii publicznej, lecz jest to zarazem względem, jaki korona winną jest ministerstwu Rattazzego według form konstytucyjnych. W istocie wiadomo, że gabinet ten znalazł parlament takim, jaki był złożony pod ministerstwem poprzedzającem, z którem nie zawsze się zgodził. Zatem według tradycyj systemu parlamentarnego, ministeryum ma, rzec można, prawo nabyte zapytania raz narodu pod względem polityki i zgromadzenia, które się utworzyło przed jego istnieniem i rzadko się zdarza, aby w Anglii ministeryum nieużywało jego prawa. Radzono ministerstwu Ratazzego rozwiązać parlament za jego przyjściem do władzy, lecz trzymając przedewszystkiem z legalnością i mając na oku potrzeby organizacyi, która wymaga ciągłej pomocy Izb, wolał iść razem z zgromadzeniem na pół nieprzyjaznem, a którego większość rozpadła się.

Było to błędem, lecz błędem bardzo usprawiedliwionym i szlachetnym. Niepodobnemby jednak było przyjmować do końca to położenie, a szczególniej pozostawiać koronę w niepewności, w jakiej postawić go może wotum koalicyi, któraby zwichnęła wyraz woli narodowej, i która w każdym razie zmusiłaby następców ministra Ratazzego do powzięcia energicznego postanowienia rozwiązania parlamentu.

„Więcej niż trzydziestu mówców zapisało się do wzięcia udziału w dyskusyi, którą spowodowały interpelacye p. Buoncompagni, co dozwala przewidywać, że dyskusya trwać będzie przynajmniej cały tydzień. Baron Ricasoli będzie obecnym dyskusyi i jest prawdopodobnem, że weźmie w niej udział szczególnie dla wyjaśnienia niektórych wypadków dawniejszych, zasługujących na wyjaśnienie i wymagających go od dawna.

„Sam senator Sotto-Pinto żądał wczoraj pozwolenia do interpelacyi w kwestyi polityki ogólnej, w zgromadzeniu, którego część stanowi. To wielki zwabiło tłum do Senatu, lecz p. Sotto-Pinto powstał na początku posiedzenia aby oświadczyć, że przez uczucie uszanowania dla Izby deputowanych i dla prawa inicyatywy uświęconego tradycyami, zrzeka się interpelacyi, aby nie wywołać dyskusyi równoczesnej w obu Izbach parlamentu. Ministeryum oświadczyło, że pod tym względem odwołuje się do zgromadzenia, i pomimo kilku głosów spornych, postanowiono wielką większością czekać końca interpelacyj zapowiedzianych w Izbie wyborczej.

„Dziś ukończył się wreszcie proces p. Boschi, oskarżonego o zdzierstwo jako sekretarz jeneralny ministra robót publicznych. Sąd przysięgłych orzekł jednomyślnie wyrok uniewinnienia z wielkiem zadowoleniem wszystkich obecnych. Tak się kończy w sposób najlepszy smutna sprawa, która w ciągu całego przebiegu procesu, rzucała cień tak niekorzystny na wysokiego urzędnika dawnego rządu piemonckiego.

„Wiadomości z Neapolu zgadzają się, że zniesienie stanu oblężenia przyjętem tam zostało obojętnie, to jest jako zakończenie stanu rzeczy, który nie ciężył bynajmniej na uczciwej klasie ludności. Przechód nastąpił bez żadnego wstrząśnienia i wszystko tam w najlepszym odbywa się porządku. Zdaje się, że jenerał La Marmora będzie korzystał z urlopu kilkodniowego, nietylko aby wypocząć, lecz aby być obecnym na posiedzeniach parlamentu i bronić osobiście aktów swego rządu, które gwałtownie będą atakowane przez deputowanych stronnictwa garibaldowskiego.

„Podróż jaką król przedsięwziąść miał do Toskanii, opóźni się o kilka dni, to jest aż do chwili załatwienia kryzys, która cięży dziś na sytuacyi ogólnej.

„Doniesienia nadchodzące z Pizy, mówią o ciągłem polepszaniu się zdrowia jenerała Garibaldego. Pogłoski obiegające o manifeście przezeń w ostatnich czasach wydanym, są bez żadnej podstawy i to może powód dało do tych pogłosek, że exdyktator rzeczywiście dyktował kilka wspomnień z ostatniej swej wyprawy, lecz w formie historycznej i nieprzeznaczając ich bynajmniej do druku.“

Meksyk.

Francuski minister wojny, marszałek Randon, przedstawił Cesarzowi Napoleonowi obszerne kilkunastoszpaltowe sprawozdanie o działaniach wojsk francuskich w Meksyku pod dowództwem jen. Lorenceza od czasu zaprzestania kroków zaczepnych i cofnięcia się z pod Puebli w dniu 5 maja aż do przybycia posiłków z Francyi w październiku i objęcia dowództwa przez nowego wodza jen. Foreya, t. j. przez cały okres w którym wojska francuskie ograniczyły się na odpornem działaniu na obronnych stanowiskach około Orizaby. Sprawozdanie to poprzedzone jest, jak wspomnieliśmy, następującym raportem samego ministra:

„N. Panie liczne posiłki oddane, w skutek rozkazu W. C. Mości, pod rozporządzenie jen. Foreya, zmienić mają właśnie zupełnie charakter i bieg naszych działań wojennych i odznaczyć okres zupełnie nowy wyprawy francuskiej do Meksyku.

„W obec otwierającej się przyszłości, zdawało mi się rzeczą sprawiedliwą oddać przeszłości to co jej się należy w historyi wyprawy, i przedstawić treściwie w sprawozdaniu trudności wszelkiego rodzaju z jakiemi walczyć musiała pierwsza kolumna korpusu pod rozkazami jen. Lorenceza działająca.

„Sprawozdanie to obejmuje cztery miesiące które upłynęły między ponownem zajęciem Orizaby a przybyciem 1go pułku żuawów i części 2go pułku strzelców afrykańskich, które pod dowództwem pułkownika Brincourt tworzyły przednią straż korpusu prowadzonego z Francyi przez jen. Foreya.

„W. C. Mość w troskliwości o wojska użyte do tak odległej wyprawy, zajmowałeś się żywo trudnościami, jakie ich czekały wówczas gdy wyprawa rozpoczęta w innych warunkach, zależną była jedynie od ich poświęcenia się i energii. Jakoż w istocie potrzeba było być przekonanym o całej doświadczonej odwadze jenerałów, oficerów i żołnierzy, śmiałości i wytrwałości całej służby administracyjnej, ażeby bez niepokoju rozważać położenie w którem znalazła się dywizya Lorenceza. Opis faktów które mam zaszczyt przedłożyć W. C. Mości jest tylko streszczeniem raportów, które kolejno odbierałem od jen. Lorenceza; dowiedzie on, jak spodziewam się, iż zaufanie W. C. Mości, nie było zawiedzionem i że żołnierze korpusu w Meksyku działającego okazali się również spokojnymi, karnymi i cierpliwymi w niedostatku i w biedach, jak walecznymi w boju.

„Zostaję i t. d. marszałek Francyi. minister wojny *Randon.* — Paryż 17 listopada 1862 r.“

Podamy tu kilka wyjątków z tego rozległego sprawozdania ogłoszonego w *Monitorze* z 21go t. m. które zaczyna się w następujący sposób:

„Po bezowocnym ataku wdniu 5 maja na Pueblę, jen. Lorencez obawiając się, aby jego związki z Vera-Cruz nie zostały przerwane podczas pory dżystej i przez co powstałaby wielka trudność w dostawie żywności dla wojska, postanowił cofnąć się do Orizaby dokąd korpus wyprawowy przybył 18 maja.“

Tu sprawozdanie opisuje w krótkości odwrót ten z pod Puebli do Orizaby i utarczkę pod Baranca Secca z wojskami meksykańskiemi chcącemi odciąć korpus meksykański jen. Markeza posiłkujący Francuzów, od wojsk francuskich; lecz ten ustęp sprawozdania opuszczamy, gdyż szczegółowe obszerne raporty jen. Lorenceza podaliśmy w swoim czasie o tych czynach wojennych. Po przybyciu do Orizaby, korpus francuski zajął stanowiska obronne, co sprawozdanie opisuje w następujący sposób:

„Korpus wyprawowy francuski liczący 6000 ludzi wszelkiéj broni powrócił do Orizaby 18go maja. Aby się zakryć od strony Cumbreze, pozostawił dwa bataliony 99 pułku liniowego i baterye artyleryi górskiéj we wsi Ingenio, położonéj w najciaśniejszem miejscu doliny Rio Blanco, ustawiwszy je po obu stronach rzeki. Reszta wojsk i większa część koni i mułów rozłożoną została między Ingenio i Orizabą. Rozpoznano zaraz środki zwiększenia siły obronnéj stanowisk i prace rozpoczęto. Zajęto się także bezzwłocznie uorganizowaniem służby administracyjnéj a szczególniéj szpitalów. Dowódzca wydał równocześnie rozporządzenia mające na celu przywrócenie związków z Vera Cruz, zkąd można było jedynie prowadzić największą część wszelkich zapasów, materyałów obozowych, ubranie i obówie którego magazyny tamże pozostały, a nakoniec pieniądze w gotówce. Kasa wojskowa zaopatrzona kilkunastu milionami w wekslach, mogła zaledwie w pustem kraju zrealizować kilkaset piastrów.

„Mając jedynie do rozporządzenia 4500 do 5000 żołnierzy, nie podobna było zabezpieczyć téj drogi z Orizaba do Vera-Cruz, mającéj długości 33 mil francuskich, rozstawieniem na całéj przestrzeni posterunków stałych; tym więcéj że droga kołowa jakkolwiek istniejąca, nie była od dawnego czasu utrzymywaną i w porze dżdżystéj jest nie do przebycia dla wozów. Postanowiono więc ograniczyć się na zajęciu na téj drodze czterech stanowisk: Fortin, Cordova, Podrero i Chichuitte, które to stanowiska znajdowały się jeszcze w strefie umiarkowanéj, a oddziałom na tych stanowiskach stojącym polecono eskortować od stanowiska do stanowiska, transporta które miały iść z Orizaby do Vera-Cruz i nawzajem. Zanichano z początku zajęcie Soledad, jakkolwiek bowiem widziano ważność tego stanowiska, było ono jednak bardzo niezdrowe w téj porze roku i odłożono zajęcie go aż do przybycia pierwszych posiłków.“

Następnie sprawozdanie opisuje zajęcie Cordovy przez posłany tam oddział w dniu 23 maja, o czem w swoim czasie zamieściliśmy sprawozdanie, a daléj zajęcie innych stanowisk wyżéj wspomnionych między Orizabą i Vera-Cruz dla zabezpieczenia transportów, umocnienie tych stanowisk, zbudowanie mostów na drodze szczególniéj w Chichhuitte i Atoyac, zasłonienie ich szańcami i przedstawia, że ostatecznie korpus wyprawowy w następujący sposób rozłożony był na obronnych pozycyach:

„W Ingenio dwa bataliony i baterya górska; w Orizaba kwatera główna, trzy bataliony piechoty, cztery plutony strzelców konnych afrykańskich, dziesięć dział, sekcya inżynieryi i większa część żołnierzy należących do służby administracyjnéj; w Cordova dwa bataliony, dwa działa, pluton strzelców afrykańskich i nieco żołnierzy z służby administracyjnéj; w Chichilmitte batalion piechoty, dwie sekcye inżynieryi i oddział pociągów. Na pośrednich stanowiskach między Orizabą a Cordovą i między Cordovą a Chichihuitte postawiony był oddział wojsk posiłkowych meksykańskich jen. Markeza.“

Potem w sprawozdaniu znajdujemy szczegółowy opis prac administracyjnych, urządzenia szpitalów i magazynów w Orizaba, doniesienie o rozporządzeniach jakie były wydane dla wojsk na przypadek ataku ze strony Meksykanów, opis sprowadzania żywności i paszy nietylko z Vera-Cruz lecz i z okolicy, przed nadejściem pory dżdżystéj, przyczem wykonywano rozpoznania na drodze ku Puebli. Następnie sprawozdanie opisuje napady gerylasów meksykańskich na transporta z Vera-Cruz idące, między Pulga a Soledad w tak zwanéj strefie gorącéj, bliższéj Vera-Cruz, (albowiem wszystkie stanowiska wojsk francuskich około Orizaby, były już w podgórzach Kordylierów w strefie umiarkowanéj); wyprawienie jen. Markeza z 2000 jeźdźców meksykańskich w strefę gorącą dla rozpędzenia tych gerylasów, i zaszłą równocześnie utarczką na górze Boreggo przed Orizabą w nocy z 12go na 13ty czerwca, między oddziałem wojsk francuskich a wojskami jenerała meksykańskiego Zaragosa, o któréj to utarczce i zdobyciu stanowisk na sroméj górze Boreggo, a zarazem odparciu ze stratą jen. Zaragosy, zamieściliśmy wówczas szczegółowy raport.

Daléj sprawozdawca opowiada obszernie o trudnościach transportów z Vera-Cruz do Orizaby i przygodach jakich transporta te doznawały, napotykając mosty spalone, zastawioną nieraz drogę zasiekami, gdy eskorta musiała się ucierać z gerylasami meksykańskimi, którzy jednak nigdy placu niedotrzymali. Większa prawie połowa sprawozdania zajęta jest opisem tych transportów żywności i czynności dla utrzymania związków z Vera-Cruz, gdyż w istocie jedynem działaniem i celem korpusu wyprawowego przez cały ten kilkomiesięczny przeciąg czasu od maja do października było tylko trzymanie się na stanowiskach obronnych w Orizabie. W końcu sprawozdanie przedstawia w następujący sposób co się przez cały ten przeciąg czasu działo w Vera-Cruz.

„Podczas gdy korpus wyprawowy utrzymywał się w Orizabie kosztem różnorodnych prac, prowadząc głównie swoje zapasy z Vera-Cruz, żółta febra srożyła się w tem ostatnim mieście, w którém kapitan okrętowy Rose, wspierany przez podpułkownika sztabu Lacroix, musiał walczyć z różnemi trudnościami. Miasto to było pozostawione pod strażą części ekwipażów okrętowych i jednéj kompanii 99go pułku, a cała załoga wynosiła do 600 ludzi, z których połowa nie była w stanie odbywać służby. W miarę jak przez nagłe straty zmniejszał się ten mały garnizon, osady okrętów w porcie stojących musiały go dopełniać, tak, iż same zaledwo wystarczały do służby okrętowéj. Tych 300 rozporządzalnych żołnierzy z marynarki i lądowego wojska, szczupły oddział służby zdrowia i administracyjnéj, któremu również epidemia zadawała srogie ciosy, musieli wystarazać na obronę miasta, zasłonionego w pół zniszczonym murem bez rowu, pełnić służbę w szpitalach i prace w magazynach... Załoga w Vera-Cruz oddała wojskom naszym wielkie usługi i przyczyniła się do otrzymania rezultatu, co bez jéj energii i współdziałania byłoby niepodobnem.

„W ten sposób był osiągnięty, w chwili przybycia posiłków, jedyny cel jaki pozostawał do spełnienia pierwszemu korpusowi wyprawowemu. Dzięki poświęceniu się i wytrwałości zdołał on usadowić się silnie i zapewnić sobie związki z Vera-Cruz, w okolicznościach bardzo trudnych.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 listopada. W ubiegłych dwóch tygodniach odbyło się w sali posiedzeń publicznych tutejszego c. k. Sądu karnego ogółem 25 rozpraw ostatecznych, z których 13 miało za przedmiot zbrodnię kradzieży, 2 zbrodnię oszustwa, 2 obrazy Majestatu (przy zamkniętych drzwiach), 2 ciężkiego obrażenia ciała, 1 zbrodnię oszustwa i kradzieży, 1 podpalenia, 1 gwałtu publicznego, 1 naruszenia spokojności publicznéj z § 65 lit. a. (sprawa pp. Nowotnego, Pika i Gostkowskiego, z któréj obszerne sprawozdanie poprzednio już umieściliśmy), 1 przestępstwo przeciw bezpieczeństwu życia i 1 przeciw bezpieczeństwu własności.

— Wczoraj (24) doszła zmiana temperatury od —2,°8. do + 0,°9, barometr podnosił się ciągle, dziś (25) stoi na 329,‴23; gęsta mgła nie ustępowała przez cały dzień i jeszcze zakrywa okolicę, wiatr słaby wschodni z małemi zboczeniami ku północy. Rano 25 o godz. 6 było zimna 5°2 R.

— Donoszą *Gazecie Lwowskiéj* z Brzeżan: Trzy nieszczęśliwe rodziny zasmucone naraz zostały pożałowania godnym sposobem nietylko przez stratę ojców ale i pozbawienie sposobu do życia. Los ich może wzruszy litościwe serce i nakłoni do niesienia im pomocy. Przy rozszerzaniu piwnic pod nowo zabudowaną jednopiątrową kamieniczkę w rynku brzeżańskim, osunęły się dnia 19 b. m. przez wybranie ziemi, fundamenta i zagrzebały żywcem trzech ludzi. Ratunek ich był połączony z tem większem niebespieczeństwem, że ściana po zapadłych fundamentach wisiała tylko nad przepaścią i groziła zasypaniem nowych ofiar, któreby się na ratunek zagrzebanych odważyły. Nie prędko więc zdołano wydobyć nieszczęśliwych, z których jeden zupełnie przywalony i pogruchotany, drugi zaś uduszony został. O zachowaniu trzeciego pokaleczonego przy życiu nie zwątpił lekarz. Rodziny tych nieszczęśliwych zasługują na tem większą litość, że ci ludzie zarabiając uczciwie na kawałek chleba, padli ofiarą. Przy téj sposobności nie można dosyć zalecić urzędom gminnym czuwanie nad budowlami, które zwłaszcza po mniejszych miastach często przez nieumiejętnych kierowane bywają, i nietylko celowi swemu nieodpowiadają ale i rozmaitych nieszczęść są przyczyną.

— Jutro we środę dnia 26 listopada, Ś. Piotra Aleksandra biskupa męczennika.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 25 listopada. Dowóz wczorajszy zboża z Królestwa Polskiego wypadł niezmiernie stosunkowo wielki. Pokup wszelako bardzo słaby, a pszenica tylko na ceny zniżone odbyt znajduje; za to żyto z początku targu łatwo pokupowane po cenach zeszłotargowych, lecz pod koniec niemogło się utrzymać. Jęczmień także nieposzukiwany, a ceny słabsze. Płacono pszenicę w ziarnie pięknem średniego rodzaju od 26 do 28 złp. przednie ziarno 29 do 30 złp. a jeszcze wyborowe, lubo nie wiele go sprzedano, po 31 do 32 złp. Kupujący pszenicę na wywóz bardzo się zdala trzymali; dla tego odbyt tylko do Górnego Szląska jako tako szedł, a z resztą nie było ruchu. Żyto płacono początkowo złp. 19 do 20, i sprzedano na te ceny kilkaset worków, lecz późniéj gdy się potrzeba pokryła, ceny tylko nominalne pozostały. Jęczmień płacony 13 do 14 złp., przedni dla piwowarów 14½ do 15 złp. Wogóle targ nie może się liczyć do lepszych. Nie sprzedano wszystkiego tego co było zwiezionem, a tem mniéj może być mowa o kontraktach sprzedaży. Dzisiaj na Kleparzu znalazło się kilku kupców z Górnego Szląska chcących kupować zboże na transito, ale sprzedający narzucali się zbytecznie, przez co mało co odeszło. Szczególnie też wiele żyta wystawiono na sprzedaż za deklaracyą transito. Sprzedano kilkaset worków żyta po 21½ do 21⅔ złp. na 162 funtów. W końcu tylko dawano za ten sam gatunek po 21 złp. Pszenicy kilkaset korcy w przedniem ziarnie sprzedano po 32½, 33 do 33⅓ złp. za 172 funtów. W miejscu płacono żyto po złr. 5·75, 6 do 6·25 za 162 funt. wystawione na sprzedaż ale przedniejsze ziarno łatwiejszy znajdowało odbyt po złotr. 8.25 do 8·50. Jęczmień z okolicy znacznemi partyami był do kupienia, kupowano go nieco trudno w obwód Wadowicki po złr. 4, 4.25 do 4·40 za 142 f. Wogóle i na tutejszym targu sprzedaż szła opieszale.

Kraków 25go listopada. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	4·68½
Żyto	„	2·94
Jęczmień	„	2·25
Owies	„	1.37½
Kukurydza	„	0·00
Ziemniaki	„	1·10
Siano	(za centnar)	0·90
Słoma	„	0.75

Lwów 21 listopada. Na naszym dzisiejszym targu były następujące przeciętne ceny: mec pszenicy (82 funt.) 3 złr. 75 c.; żyta (76 funt.) 2 złr. 41 c.; jęczmienia (— funt.) — złr. — c.; owsa (44 funt.) 1 złr. 66 c.; hreczki 2 złr. 55 c.; grochu — złr. — c.; ziemniaków 1 złr. 10 c.; — cetnar siana 1 złr. 47 c., okłotów 5Q c.; — sąg drzewa bukowego 10 złr. 75 c., sosnowego 9 złr. 75 c. w. a. — Ceny drobiazgowéj sprzedaży bez odmiany. —

Wrocław 22go listopada. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *laży.*)

	przed.	*śred.*	*posled.*
Pszenica biała	80-81	76	70-72
„ żółta	74-76	72	67-70
Żyto	55-56	55	53-54
Jęczmień	39-40	38	36-37
Owies	25-26	24	22-23
Groch	52-55	50	47-49
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	235	223	209

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy (89½ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1·57½ kr. w. a. oprócz *agio*).

Czerwona przednia	13⅚—14⅓
„ dobra	12¾—13⅓
„ średnia	10 —11
„ poślednia	8 — 9⅙
Biała przednia	18¾—19¾
„ dobra	16¼—18
„ średnia	12¾—15½
„ poślednia	10 —11¾

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 24 listopada. Dzisiejszy *Constitutionnel* pisze: Zagraniczne dzienniki mówiły o drugiej jeszcze nocie p. Drouyn de Lhuys ze względu na Amerykę. Możemy zapewnić, że pogłoska nie ma żadnej podstawy.

Taryn 23 listopada wieczór. Jenerał Lamarmora przybędzie do Turynu, aby w Izbie poselskiej osobiście odpowiedzieć na zarzuty względem uwięzienia trzech deputowanych.

Turyn 24 listopada, godz. 6⅔ wieczór. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby toczyła się dalej dyskusya. Unieważniono wybór jednego jenerała (nazwisko jego nie wyraźnie telegrafowane), dla tego, że się wybór odbył pod rządem wojskowym. De Cesare gani Rattazzego, iż nie umiał dokonać wcielenia Włoch środkowych. Pepoli odpowiada, przytaczając dokumenta dotąd nie ogłoszone, które ciekawych dostarczają dowodów ze względu na zamiary rządu. Alfieri broni polityki ministerstwa.— Poseł francuzki margrabia Sartiges jutro tu przybędzie.

Doniesienia któreśmy otrzymali z **Warszawy** zapewniają, iż ostatnia czynność poboru proskrypcyjnego, tj. **branka**, ma się odbyć w połowie stycznia. Przekonani jesteśmy, że jak wszystkie dotychczasowe prześladowania i srogi ucisk, tak i ta tłumna proskrypcya nie zepchnie narodu z drogi, na której spokojną i wytrwałą pracą, załatwianiem kwestyj społecznych rozwija siły swoje, mimo przeszkód stawianych mu przez rząd rosyjski, i nie popchnie go do katastrofy; przekonani jesteśmy, że jeżeli protestacye Rad Powiatowych i Miejskich, oraz delegacyj do których się zapewne i Rada Stanu przyłączy, nie zdołają obronić ofiar na proskrypcyą skazanych, lub przynajmniej nie wyjednają, aby odpowiednio zaręczeniom i traktatom, służbę wojskową w oddzielnym korpusie w granicach Kongresówki pełnili,— ofiary te wytrzymają mężnie los swój i poniosą słowo prawdy w szeregi rosyjskie.— Dochodzą nas wiadomości, iż w kilku miejscach przy superrewizyi poborowéj, ludność oburzona to samym poborem proskrypcyjnym, to bezprawnem postępowaniem niektórych członków komisyi wojskowej rekrutacyjnej, rozpędziła te komisye, jak między innemi w Rypinie w gubernii Płockiej. — Rada Stanu obraduje jeszcze ciągle w Warszawie przy drzwiach zamkniętych, a zapewne za rok rząd rosyjski ogłosi w *Dzienniku Powszechnym* jaki urywek z jej protokółów. Mimo ograniczonych swych atrybucyj, mimo niedopełnienia jej liczby obywatelami z wyborów wychodzącymi, roztrząsnęła ona kilka użytecznych jakolwiek drugorzędnej ważności projektów, np. nowej ustawy wekslowej, stęplowej itd.; lecz projekta te chociaż staną się ustawami, pozostać jeszcze mogą martwą literą, jak tyle innych praw w obec systemu samowolności rządowej. Najważniejszy jednak projekt, będący drugą dopełniającą połową ustawy oczynszowania, projekt o skupie czynszów lub też wprost projekt **uwłaszczenia włościan przez indemnizacyę** nie został wniesiony przed rząd nawet do wydziałów Rady Stanu, której, jak wiadomo, nie dał rząd prawa inicyatywy, zatrzymując je wyłącznie sobie.— W dniu dzisiejszym miał się rozpocząć, bez uroczystego otwarcia, wykład nauk w **Szkole Głównej** w Warszawie, zorganizowanéj poczęści przez dyrektora Komisyi Oświecenia p. Krzywickiego, którego czynności słuszne oddają pochwały. Powszechne także znajduje uznanie zapał młodzieży z jakim rzuciła się do nauk, mimo licznych stawianych jej przeszkód; do 300 uczniów zapisało się na sam wydział prawny. Potwarze jakie nieraz dygnitarze rosyjscy i wsteczna partya rzucała na młodzież polską, są jak innemi tak i tym faktem stanowczo zbite.

Wczoraj skończono w Izbie deputowanych w Wiedniu obrady nad ustawą podnoszącą różne opłaty stęplowe i od aktów prawnych, tudzież uchwalono ostatecznie ustawę o ugodach w upadłościach. Dziś miało przyjść do obrad nad ustawą finansową. Jak się zdaje, ugoda z bankiem nie przyjdzie już do skutku na tem zebraniu Rady państwa. W takim atoli przypadku rząd będzie musiał zaciągnąć znacznie większą pożyczkę na pokrycie niedoboru na rok skarbowy 1863.

Z Niemiec niema nic nowego. Dzienniki pruskie ogłaszają nieustające adresy do króla, zawsze jednej treści, których też nie powtarzamy. Rząd pruski ma przesłać do Londynu w poparciu Austryi notę w kwestyi duńskiej. W Wrocławiu wypadły wybory do Rady miejskiej w duchu partyi postępowéj, co okazuje, iż partya ta mimo obecnego gabinetu, trzyma się silnie po miastach.

Wiadomości z **Włoch** wróżą, że gabinet Rattazzego ulegnie w walce jaka się toczy w sejmie włoskim między nim i obrońcami jego polityki, a przeciwnikami, i przewidywać każe, że **większość deputowanych nagani postępowanie polityczne** Rattazzego. Niektórzy korespondenci twierdzą, że wówczas gabinet, zważając, iż ta większość jest sztuczną, z intryg stronniczych powstałą, a nie reprezentuje większości w narodzie, odwoła się do narodu rozwiązując Izbę a rozpisując nowe do niej wybory: tak między innemi radzą, aby w danym razie uczynił Rattazzi, *Constitutionnel* i jego korespondenci, tj. ten odcień w dzisiejszym gabinecie francuskim, który popiera Rattazzego reprezentującego przymierze Włoch z Francyą. Do ogólnych rozpraw o postępowaniu gabinetu Rattazzego wywołanych przez interpelacyą Buoncompagnego zapisało się 25 mowców do głosu przeciw gabinetowi, a tyko pięciu w obronie polityki ministrów. Dotychczas najsilniéj uderzali na gabinet: Buoncompagni rozpoczynający powszechny atak w imieniu lewego środka i Mordini w imieniu lewicy; obrona przez deputowanego Boggio nie sprawiła wrażenia, lecz natomiast głos ministra Pepolego, przedstawiającego jak słusznie gabinet postępował, wywołał wielkie oklaski.—Tą walką parlamentarną w sejmie zajęty jest wyłącznie cały świat polityczny włoski, przekonany, że od jéj rozstrzygnięcia zawisło albo utrzymanie dotychczasowego kierunku polityki włoskiéj opierającéj się na przymierzu z Francyą, albo jéj zmiana wraz z zupełną zmianą gabinetu. Mniemają jednak niektórzy, że cała sprawa pójdzie pośrednią drogą: Rattazzi zostanie przy sterze rządu z dobraniem kilku osób do gabinetu i z pewną modyfikacyą w politycznym kierunku.

Korespondenci z **Paryża** do dzienników niemieckich donoszą, że wpływ Cesarzowej w rządzie wzrasta— a obok tego wzrasta niezadowolenie z rządu w narodzie. O ile znamy wewnętrzny stan Francyi, mniemamy, że doniesienia te są **mylne**. Może dwuznaczność i ostrożność rządu francuzkiego wywołała głos niezadowolenia częstszy niż dawniej, rząd jednak francuzki starający się o dobro narodu wewnątrz, o jego potęgę na zewnątrz, jest silnie oparty na narodzie. Dzienniki francuzkie z dnia 23go t. m. zwracają głównie uwagę na sprawy sejmu włoskiego. *Journal des Débats*, jakkolwiek nie pochwala wyprawy do Meksyku, podając sprawozdanie o czynnościach korpusu wyprawowego w ciągu lata, które powyżej w treści zamieszczamy, poświęca cały prawie swój wstępny artykuł pochwałom wytrwałości i odwagi żołnierzy francuskich wśród trudnego w Meksyku położenia. *Constitutionnel* mówiąc na wstępie o rozprawach w sejmie włoskim utrzymuje, że rozprawy te nie podniosły się do wysokości odpowiedniej ważności chwili obecnej.

Dalej dziennik ten zamieszcza obszerne listy z Ameryki, w których usiłuje dowieść, iż Separatyści silnie stoją i że w Południowych Stanach wzrasta coraz bardziej partya pragnąca pojednania.— Ukazała się także w Paryżu broszura, której autorstwo przypisują Księciu Napoleonowi: „Swiecka władza Papieża osądzona przez dyplomacyę francuską“ z przedmową podpisaną przez p. Habaine sekretarza księcia.

Zadziwia wielu dwuznaczne postępowanie Anglii w sprawie greckiej, która to dwuznaczność objawiła się także w odpowiedzi posła angielskiego w Atenach, podanej wczoraj w telegramie. Niektórzy publicyści mniemają, iż Anglia chcąc przeszkodzić wyborowi księcia Leuchtenbergskiego lub innego kandydata niemiłego dla Anglii, popierać zdaje się kandydaturę księcia Alfreda angielskiego, a gdy ten wybrany zostanie, rząd angielski będzie miał całą sprawę w ręku i może wówczas wybór przyjąć lub odrzucić. W ogóle dzienniki angielskie, jak między innemi *Times*, bardzo przychylnie ciągle przemawiają o rewolucyi w Grecyi i wyrażają się sympatycznie o tak zwanej młodej Helladzie.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu.

Wiedeń 25 listopada. Dzisiaj w Izbie deputowanych Rady państwa podczas rozpraw nad budżetem ministerstwa wojny na rok 1863 hr. Rechberg oświadczył, iż rozbrajanie nie może się odbywać jednostronnie i pojedynczo, lecz równocześnie tylko może nastąpić za porozumieniem się z innemi państwami. Dep. Kuranda żądał objaśnienia zewnętrznego położenia monarchii, na co hr. Rechberg odpowiedział, iż stosunki z Francyą, Anglią i resztą mocarstw są jak najprzyjaźniejsze i zaczynają być ścisłemi.

Sprostowanie. W numerze wczorajszym, na stronnicy drugiéj, pod oddziałem „Królestwo Polskie“ w wierszu zaraz pierwszym, *zamiast*: „Niedarmo rząd rosyjski wydał ustawę;“ *czytaj*: „Niedawno rząd rosyjski wydał ustawę.“

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy,

Kraków 25 Listopada.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	375	369
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	107½	106¼
Talary pruskie, za 150 złr. now. tal.	82⅔	81⅓
Srebro nowe . . . . złr.	121⅓	120⅓
Półimperyały rosyjskie . . . . „	10 6	9 91
Napoleondory 20-fr. . . . . . „	9 80	9 65
Dukaty holenderskie ważne . . „	5 78	5 70
„ austryackie . . . . . „	5 84	5 76
Listy zast. gal. z kup. na m. kon. „	85⅔ —	84⅚ —
„ „ „ „ na wal. a. „	81¾ —	81 —
Obligacye indemn. z kuponami „	71 75	71 —
Pożyczka nar. z r. 1854 bez kup. „	82 75	81 75
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	226	224
Listy zastawne polskie z kup. . złp	101¼	100½

Wiedeń 25 Listopada. (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki.	71	40
5% Pożyczka narodowa.	82	65
Akcye banku narodowego wied. .	787	—
„ banku kredytowego.	222	—
Srebro.	121	35
Londyn, 10 funt. szterl.	122	10
Dukat pojedynczy.	5	84

Wiedeń 24 Listopada.		
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	65 85	65 65
5% Pożyczka narodowa	82 90	82 80
5% Metaliki na mon. konw. . . .	71 70	71 60
5% Oblig. indem. niższéj Austryi .	88 —	87 —
5% „ „ węgierskie . . .	72 25	71 75
5% „ „ chorw. słow. ban.	72 —	71 50
5% „ „ galicyjskie . . .	71 40	71 10
5% „ „ bukowińskie . .	69 75	69 25
5% „ „ siedmiogrodzkie .	69 75	69 25
5% Pożyczka nowa wenecka. . .	95 —	94 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	104 50	104 —
„ „ „ 10 letnie. . . .	100 50	100 —
„ „ „ 12 miesięczne. .	100 —	99 50
„ „ „ losow. w wal. austr.	85 75	85 50
4% Tow. kred. galicyjskie. . . .	81 50	80 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe. .	142 50	141 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	91 75	91 50
„ „ „ z r. 1860 całe. .	88 50	88 40
Bilety rentowe Como.	18 15	17 90
Losy zakładu kredytowego. . . .	132 20	132 —
„ tryestskie na 4½%	119 —	118 —
„ żeglugi par. na Dunaju . . .	95 —	94 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	99 50	98 50
„ Księcia Salm „ 40 „	37 —	36 50
„ Księcia Palffy „ 40 „	36 —	35 50
„ Księcia Clary „ 40 „	35 50	35 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	35 75	35 25
„ Miasta Budy „ 40 „	36 25	35 75
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	22 25	21 75
„ Hr. Waldstein „ 20 „	21 —	20 50
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 50	15 25
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . . .	792 —	790 —
„ zakładu kredytowego . . .	221 30	221 10
„ żeglugi parowéj na Dunaju	411 —	410 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd. .	1921	1920
„ „ rządowéj	239 —	238 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	152 75	152 25
„ „ Pardubickiéj.	125 5	125 —
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj.	291 —	290 50
„ „ Galicyjskiéj	224 25	224 —

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. .	4	104 25	104 —
Augsburg 100 zł. nadr. . .	4	103 30	103 20
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	103 50	103 30
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	4	91 90	91 70
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 10 funtów	3	121 90	121 70
Paryż 100 franków. . . .	4	48 45	48 40

Waluty:		
Cesarskie korony.	16 80	16 75
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 82	5 81
„ obrączkowe . .	5 82	5 81
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory.	9 76	9 74
Suwereny.	—	—
Fryderyki.	10 29	10 26
Luidory	10 —	9 95
Suwereny angielskie	12 27	12 24
Imperyały rosyjskie	10 3	10 —
Srebro	121 50	121 —
„ kupony	121 75	121 25
Talary związkowe	1 83	1 82
Pruskie bilety kasowe	1 83½	1 82½

Lwów 22 Listopada.		
Dukat holenderski	5 81	5 75
„ austryacki.	5 83	5 77
Półimperyał rosyjski.	10 2	9 91
Rubel rosyjski.	1 93	1 92
Talar pruski	1 83	1 81
Listy zast. gal. bez kup. w. austr .	80 10	79 48
„ „ „ „ w mon. k. .	84 10	83 48
Obligi indemn. bez kuponu	71 45	70 75
Pożyczka narodowa bez kuponu . .	83 18	82 48
Akcye gal. kolei żel. Karola Ludw.	224 38	222 75

Warszawa 24 Listopada.		
Półimperyały. . . . . . . rubli	—	5 57
Obligi skarbowe . . . . . . „	92 40	92 15
kupon	—	- 60
Listy zastawne III okresu . . rubli	14 92	14 90
kupon	—	— 25⅓
Akcye kolei żel. warszawko-wied. .	88 —	87 50

Wrocław 24 Listopada.		
Banknoty austr. w mon. nowéj. .	82¾	—
Polskie bilety bankowe	89⅛	—
„ Listy zastawne.	88¾	—
Poznańskie Listy zastawne 4% . .	—	—
„ „ 3½% . .	99½	—
Obligi kolei krak.-szlązkiéj. . . .	—	—

Paryż 22 Listopada.		
Renta 3%	70	20

Londyn 22 Listopada.	
Konsole	92¼

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 do południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano. = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Przemyśla* 6. 15 rano = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2 15 po południu.
ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Przemyśla* 7 23 wieczór = z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4. 43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; 8. 40 wieczór.

W Drukarni „CZASU.“

Przyjechali od 24 do 25 Listopada rb.

HOTEL POLERA. Atanazy Benoe właśc. dóbr z Niegowic. Kajetan Wolski wł. d. ze Spytkowic. Zdzisław Siemoński wł. dóbr z Królestwa. Leopold Jabłoński pryw. z Leżajska. Karol Jakubowski inżynier z Gliwic. H. Iwan rządzca dóbr z Czechowic. Wład. hr. Rey wł. dóbr z Królestwa.

Wyjechali: W. L. Ehrler adwokat A. Pohl, do Bielska. K. Orłowski obywat. do Oświęcima. Adam Uznański, major hr. Wartensleben, do Galicyi. Karol Seidel do Opawy. Dr. Rosenberg adwokat do Tarnowa.

HOTEL POD RÓŻĄ. Piątkowski Józef, Żardecki Jan, Bronowski Władysław wł. dóbr z Podola.

Wyjechali: Wrzeszcz Juliusz wł. dóbr z Ukrainy. Piątkowski Józef, Żardecki Jan, Bronowski W. do Wiednia.

HOTEL SASKI. Nestor Wężyk ob. z Poznańskiego. Marceli Drohojewski. Gustaw Herschel Dr. praw, Józef Baum ob. z Galicyi. Adam Wielowiejski ob. z matką i siostrami, Leonard Mieroszawski. Korneliusz Grellewski, Rudolf Krajewski obywatel z Królestwa. Jan Komar ob. z Galicyi.

Wyjechali: Januszewski kapitan do Austryi. Zdzisław Majzel do Królestwa.

†

JÓZEF KIRCHMAYER,

Obywatel Miasta Krakowa, właściciel dóbr ziemskich,
po długiej i dolegliwej chorobie, opatrzony śś. Sakramentami, zakończył żywot doczesny dnia 23 Listopada 1862 r., licząc lat 38.

Nabożeństwo i złożenie zwłok w grobie familijnym w Pleszowie,
odbędzie się we Środę d. 26 b. m.
W Krakowie zaś odbywać się będą
Egzekwie,
w KOŚCIELE OO. DOMINIKANÓW
w Piątek dnia 28 b. m. o godzinie 10 zrana, na które stroskana małżonka Familią, Przyjaciół i pobożną Publiczność zaprasza.

†

Za duszę śp.
Aleksandra hr. Stadnickiego
odbędzie się
w dniu 29 Listopada r. b.
Nabożeństwo żałobne
W KOŚCIELE N. P. MARYI.
(1532 2-3)

INSERATY.

KOMITET
c. k. Towarzystwa gospodarskiego
Galicyjskiego

w dopełnieniu uchwał swoich z d. 21 Czerwca i 18 Lipca b. r. rozpisuje niniejszem konkurs na opróżnioną po P Przyłęckim posadę sekretarza Towarzystwa gospodarczego z płacą roczną 1,200 złr., którego wybór według §§. 41 i 42 ustaw ogólnemu Zgromadzeniu przysłuża

Sekretarz ten musi być według §§. 41 i 45 ustaw członkiem czynnym Towarzystwa gospod, a będąc oraz urzędnikiem Towarzystwa, będzie podlegał Komitetowi. Stosunek ten może być za obopólnem sześciomiesięcznem wypowiedzeniem tak ze strony Komitetu, jakoteż ze strony Sekretarza rozwiązany.

Ubiegający się o tę posadę, mają najdaléj do 1 Stycznia roku przyszłego (1863) podania swoje wnieść do kancelaryi Towarzystwa gospod. we Lwowie, w gmachu Ossolińskich — i w nich wykazać:
a) Wiek, religię, moralność i dotychczasowe zatrudnienie.
b) Biegłość w językach, szczególnie polskim i niemieckim,
c) Nauki odbyte, oraz o ile posiada praktykę gospodarską i kancelaryjną.

Z Komitetu ck. Towarzystwa gospod. galicyjskiego.

Lwów dnia 19 Listopada 1862.

Prezydujący:
Kazimierz Krasicki.
(1534-1-3) Zastępca Sekretarza:
Józef Grelinger.

Ogłoszenie przedpłaty
na dziełko muzyczne
PIEŚNI NARODOWE
na fortepian
w trzech zeszytach:
Zeszyt I. **Duma o Hetmanie Kosińskim,**
„ II. **Duma o Hetmanie Rzewuskim,**
„ III. **Żal za Ukrainą,**
ułożone przez
Albina Korytyńskiego.

Cena trzech zeszytów w drodze przedpłaty
2 złr. wal. austr.

Każdy zeszyt będzie miał swój tekst i stosowną illustrację.

Przedpłatę przyjmują księgarnie: we Lwowie, *P. P. Karola Wilda*, *J. Milikowskiego*, *K. Jabłońskiego*, jako też *Autor* we własnym mieszkaniu pod liczbą 178 miasta, a w Krakowie nowo założona księgarnia *F. Grzybowskiego* po dzień ostatniego Grudnia b. r.

Lwów, 20. Października 1862.
(1415 5-6) **Albin Korytyński.**

Aleksander Pawłowski, Patron trybunału, mieszkający w Warszawie w domu pod N. 14 przy ulicy Miodowéj, wzywa sukcesorów zmarłego w Warszawie **Jana Pieczkowskiego,** ażeby dali o sobie listowną wiadomość.
Jan Pieczkowski pochodzić miał ze wsi Popowa w Galicyi i przybył do Krolestwa Polskiego przed 50 laty z hrabią Józefem Krasińskim. (1531-1-3)

Cudzoziemka posiadająca w zupełności język włoski i francuzki, mając jeszcze kilka godzin wolnych, życzy sobie **udzielać lekcyj** tychże. Plac Szczepański Nr. 390/242 piętro I. w podworzu
(1521-3-4)

Pigułki z Roślin
p. CAUVIN,
aptekarza-chemisty, ucznia szkoły wyższéj W PARYŻU,
na placu Tryumfalnéj bramy Nr. 10.



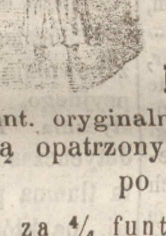
PIGUŁKI te pomagają *trawieniu pokarmów*, są *toniczne i krew czyszczące*. Użycie ich łatwe, a skuteczność niezawodna. Są jedynym środkiem przeciw *niestrawności*, *złym humorom, ostrości krwi* a najlepszem lekarstwem na powrócenie do normalnego stanu funkcyj żywotnych. Przygotowane wyłącznie z roślinnych substancyj, wzmacniają kiszki i trzewa, czyszczą, nie utrudzając żołądka i nie osłabiając żadnego z organów ciała.

Użycie ich nie wymaga ani dyety, ani osobnego napoju; pod tym względem są one jedynym z najdogodniejszych i najskuteczniejszych środków czyszczących dotąd znanych; i dla tego w słabościach gwałtownych, a zwłaszcza chronicznych, jak *zapalenie kiszek*, *zamulenie żołądka*, *astma*, *mocny katar*, *liszaje*, *migrena*. *ból głowy*, *szkrofuły*, itp. pożądany sprawują skutek.

Wartość PIGUŁEK CAUVIN w dwóch słowach da się streścić: *przywracają one i utrzymują zdrowie.*

Cena pudełka pojedynczego 1 złr. 25 c.
dtto dubeltowego 2 „ 20 cent.
na przesyłkę 25 c. (1073-10-)

Są do nabycia w Aptece „pod Barankiem“ p. **Wojciecha Molędzińskiego** w **KRAKOWIE** — w Składzie materyałów aptecznych p. Józefa Mirozowskiego w **WARSZAWIE** ulica Podwale N. 482 — u Chrościckiego w **WILNIE** — u Marcińczyka w **KIJOWIE** — i u Tomanka we **LWOWIE**.



HERBATY
prawdziwéj
Rosyjsko-Chińskiéj
karawanowéj

¼ funt. oryginalnych paczkach moją firmą opatrzonych oplumbowanych po cenie:

za ⁴/₄ funtowe paczki:

rsr 15 kop. —	zł. 30·50	za ¼ ft.	7·63
„ 10 „ —	„ 20·50	dto „	5·13
„ 8 „ —	„ 16·50	dto „	4·13
„ 6 „ —	„ 12·50	dto „	3·13
„ 4 „ —	„ 8·50	dto „	2·13
„ 3 „ —	„ 6·50	dto „	1·63
„ 2 „ 40	„ 5·50	dto „	1·38
„ 2 „ —	„ 4·50	dto „	1·13
„ 1 „ 50	„ 3·50	dto „	0·88

Herbaty czarnéj
w kształcie cegły:
1 funt rsr. 1 kop. 50, czyli złr. 3 cent. 50.

Kulka Herbaty Czerkieskiéj,
THE PHUR,
1 sztuka rsr. 1 czyli złr. 2 centów 50.

Herbaty żółtéj
„SIAN PHIAN,“
za ⁴/₄ funtowe paczki:

rsr. 6 —	złr. 12·50 —	za ¼ ft.	3·13
„ 5 —	„ 10·50 —	dto „	2·63

HERBATY
Chińskiéj

w ¼ i ⅛ funt. paczkach oplumbowanych, moją firmą opatrzonych, po cenie:

za ⁴/₄ lub ⁸/₈ funtowe paczki:

Nr. I	złr. 1·40 —	za ¼	35	c
„ II	„ 1·80 —	„ „	45	„
„ III	„ 2·00 —	„ „	50	„
„ IV	„ 2·60 —	„ „	65	„
„ V	„ 3·20 —	„ „	80	„
„ VI	„ 3·80 —	„ „	95	„

Herbaty Chińskiéj

Congo N. 1 za funt wagi wied. złr.	1·80
dto „ 2 „ „ „ „ „	2 40
Pecco Congo „ „ „ „ „	2·65
Pecco Nr. 1 „ „ „ „ „	3 00
„ „ 2 „ „ „ „ „	3·90
„ „ 3 „ „ „ „ „	5·40
„ „ 4 „ „ „ „ „	6·60
„ „ 5 „ „ „ „ „	7·92
„ „ 6 „ „ „ „ „	8·52
„ „ 7 „ „ „ „ „	8·76
„ „ 8 „ „ „ „ „	9·60

te gatunki Herbaty pakowane są w 5, 10, 20, 30 i 50 f. skrzynkach

nabyć można w Handlu moim Komisowym.

Ceny powyższe rozumieją się w walucie austryackiej w banknotach.

Obstalunki zamiejscowe wprost do Składu mego głównego uczynione w ilości przynajmniéj funtów 10, przy dołączeniu należytości, uskuteczniają się natychmiast *franco*.

Herbatą, którąby przez szanownych Kupujących za niedobrą uznaną została, może być na koszt Handlu pocztą zwrócona, a należytość się natychmiast franco pocztą prześlę.

Karol Herrmann
(1483-2-4) W KRAKOWIE.

O otrzymaniu z pierwszéj ręki
świeżego Transportu
czarnej, żółtej i zielonej
KARAWANOWEJ HERBATY
w gatunkach wyborowych,

niniejszem donosząc, podpisany Dom Handlowy zawiadamia równocześnie, iż takowa sprzedaje się u niego po cenach
od **dwóch** do **dziesięciu złr.** za funt
wagi rosyjskiej.

Biorący na raz **dziesięć funtów Herbaty** jednej ceny, otrzymuje **w dodatku jeden funt** z tego samego gatunku.
Dom Handlowy pod firmą: (1500-2-6)
Antoni Hoelcel w **KRAKOWIE.**

Dom Zleceń
BRACI CHOTOMSKICH I KORONOWICZA
w Londynie,
8. Great College Street Camden Town. N. W.

Ma swój kantor w Królewcu w Pr. i ajentury w różnych ważniejszych portach handlowych na kontynencie.

Dom nasz podejmuje się załatwiać wszelkie stosunki rolnicze, przemysłowe, handlowe, artystyczne, naukowe, tyczące się mianowicie sprzedaży lub zakupu, pomiędzy narodem polskim a Rosyą, Niemcami, Włochami, Francyą i Anglią.

Bierze w komis kupna, sprzedaż lub dzierżawę dóbr, lasów, domów, produktów, narzędz lub maszyn rolniczych, przemysłowych, artystycznych, naukowych i domowych; towarów kolonialnych, produktów chemicznych, cygar, owoców zagranicznych świeżych, ryb, ptaków, zwierząt tak co do chowu, aklimatyzowania, jak i do spożycia itp. itp.

Warunki.

Celem naszego przedsięwzięcia: wygoda publiczna, zysk drobny ale częsty. Dla tego wszelki rabat, do jakiego mają zwykle prawo komisyonarze, a który ofiarują fabrykanci lub kupcy — odstępuje kupującym.

Za każdy sprawunek obliczony na wartość pieniężną:

niżéj	40 złp.	pobiera	2 złp.	niżéj	3000 złp.	pobiera	3% złp.
„	600	„	5% „	„	6000	„	2% „
„	1000	„	4% „	„	30000	„	1% „

od 60000 złp. do 120000 złp. ⅓%
nad 120000 „ ¼%
NB. Co do borów i dóbr 1% nam zawsze służy.

Za pieniądze przez nasz Dom Zleceń forszusowane, które najdłużéj kredytujemy na tygodni sześć, liczyć się będzie 6%. — Forszusy za cła, opakowania, przesyłki i portorye 6% rocznie, a kredyt stósowny do zwyczajów i okoliczności handlowych.

Pieniądze na sprawunki nadsyłać można w jakiéjkolwiek kurs mającéj monecie, agio obliczane będzie stósownie do bieżącego kursu. Na żądanie interesantów, sprawozdanie giełdowe nadesłane im będzie. (1195-10-)

Główny i wyłączny Skład
prawdziwego ulepszonego
białego Syropu piersiowego,

słynnie znanego ze swéj nadzwyczajnéj dobroci, który od królewskiego rządu w Wrocławiu i od dotyczącego królewskiego ministeryum został do sprzedaży dozwolonym i wyrabia się pod bezpośrednim kierunkiem aprobowanego miejscowego gminnego lekarza p. *G. Rillera*; utrzymuje **w Krakowie** *Apteka „pod białym Orłem,“* w Rynku gł. obok Hotelu Drezdeńskiego.
H. Leopold i Spółka w Wrocławiu.

W téjże Aptece jest do nabycia (1372-5-)
Tran do picia
(Dorsch Leber-Thran),
najlepszy i najskuteczniejszy gatunek Tranu lekarskiego w słabościach piersiowych i skrofulicznych. — Butelka 65 kr. w. a.

Nowo wynaleziona ces. król. uprzywil. woda zwana
Rosa Piękności,

która służy do upiększenia skóry, usunięcia piegów, zgładzenia dołków w skutek ospy pochodzących; i spędzenia wszelkich jakichkolwiek nieczystości skóry, tak na twarzy, jak i na całem ciele: **szczegółowo zaś wygładza zmarszczki,** tak przedwczesne jak i w skutek wieku pochodzące — Ta woda nadaje skórze miękkość, delikatność i połysk aksamitny, ponieważ jest z naturalnej rosy majowej chemicznie przyrządzona.

Podobne środki wielorakie wtym celu, były dotychczas li tylko z zagranicy pociągane, jednak wynalazek podpisanego rodaka, jako pierwszy w kraju i najdoskonalszy utwór po chemicznym rozbiorze c.k. fakultetu medycznego we Wiedniu uznany, otrzymał wyłączny ck. przywilej.

Po długich pracach i doświadczeniach w zawodzie chemicznym, poleca Szanownej Publiczności, szczególnie rodaczkom Rosę piękności, zapewniając obiecany skutek.

Flaszeczka z instrukcyą kosztuje 1 zł. 30 kr. w. a. — opakowanie osobno.

Skład główny utrzymuje wyłącznie *A. Horn* we Lwowie w Rynku. — Kupcom do sprzedaży odstępuje odpowiednie odstępstwo w namienionym handlu. — Prawdziwą utrzymują: pp. ***Józef Göbel*** w **Krakowie,** — *Juliusz Reiss* we Lwowie i *Franciszek Gajdeczka* w Przemyślu, — oraz: w Brzeżanach p. *E. Merl.* — w Buczaczu p. *J. Czerkawski*, — w Rzeszowie p. *J. Schaitter*, — w Samborze p. *Gilatowski*, i *Kowalski*, — w Stryju p. *J. A. Balsch*, — w Tarnopolu p. *A. Morawetz*.

Kornel Lewicki.

Poświadczam niniéjszem, że woda wynalazku Pana Kornela Lewickiego, właściciela Brzyżawy, mnie skutkowała na wyrzuty w twarzy, a mojej żonie na piegi.

Dubiecko d. 20 marca 1860. *Władysław Dydyński*, właściciel Hucisk.

(*Przetłómaczone.*) Po wielorazowém używaniu tej od pana Kornela Lewickiego z Brzeżawy w obwodzie Sanockim, przeciw liszajom i piegom preparowanej wody, osiągnął niżej podpisany najlepszy skutek, a będąc zadowolony używaniem tejże, polecam ją jak najlepiej.

Dubiecko 21 Marca 1860 (1229-8-12) *M. Armhaus*, lekarz sądowy

OGŁOSZENIE.

Ponieważ pan **Ferdynand Hoinkes** swój nowo założony skład płócien we Lwowie w Rynku pod liczbą 173, jako skład komisyjny wyrobów c. k. uprzywilejowanej fabryki płótna Hr. Harracha w Hrabacowie — plakatami i inseratami po gazetach

bez wszelkiego upoważnienia ogłaszać osmiela się,

nie sprowadziwszy nawet jedną sztukę płótna od naszéj firmy, ogłaszamy niniejszem, iż z przyczyny rozwiązania naszego przedsiębiorstwa, nasze fabryki zupełnie już nieczynne, dla tego też **żaden skład komisyjny nie istnieje;** zaś pozostałe towary sprzedają się tylko **w jedynym składzie w Wiedniu, Freiung p. l. 239. wzbraniamy z tych powodów panu Hoinkesowi *fałszywe* ogłoszenie** swego handlu: **składem komisyjnym naszej firmy,** z zastrzeżeniem, iż dla położenia tamy temu nadużyciu, w sądzie potrzebne kroki uczynimy.

W imieniu składu fabryki płótna
Hr. Harracha w WIEDNIU,
M. Schmidt, faktor.
(1424-2-3)

A. THIM
Marchande des Modes,
w głównym Rynku N. 338,
powróciwszy właśnie z podróży odbytéj w zamiarze zakupna, poleca swój obficie zaopatrzony Skład gustownych nowości: jako to.
Kapeluszy damskich, Ubrania, Szemisetek, Kaftaników, Koronek, Wstążek i t. p.,
z zawiadomieniem, iż nie szczędziła żadnych kosztów i trudów do nabycia najnowszych i najpiękniejszych wzorów, aby uzyskaną od wielu lat reputacyę swego Handlu utwierdzić. (1530-1-3)

Mieszkanie dolne do wynajęcia zaraz, składające się z 5 Pokoi, Kuchni i spiżarni przy ulicy ś. Józefa Nr. 496. Wiadomość u właściciela domu. (1538-1-3)

Prawnie wzorem i marką przeciw naśladowaniom zastrzeżony
Ogólnie uznany
prawdziwy śniegogórski
Ulopek ziołowy

dla cierpiących na piersi i płuca, na grypę, chrypkę, kaszel, ból szyi, dławienie w piersi, zaflegmienie, ciężkie oddechanie, jest zawsze świeży do nabycia:
w **Krakowie**: w apt. p. *Aleksandrowicza*,
we LWOWIE: w aptece p. *Piotra Mikolascha*,
również utrzymują:

w Bielsku pan J. A. Stanko aptek.	„ Rozwadowie p. Marecki.
„ Bochni pan A. Kasprzykiewicz.	„ Rzeszowie p. Schaitter.
„ Brodach p. Kościcki aptekarz.	„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Brzeżanach p. Żminkowski apt.	„ Stanisławowie p. Tomanek.
„ Buczaczu p. Pfeiffer apt.	„ Stryju p Sidorowicz
„ Dembicy p. F. Herzog.	„ Szczerzecach p. J. Pelka apt.
„ Gorlicach p. Walery Rogawski apt.	„ Tarnopolu p. Buchnet.
„ Kętach p. Streya.	„ Tarnowie pan Sidorowicz apt.
„ Myślenicach pan M. Łowczyński.	„ Wadowicach p. Majer aptek.
Nowym Targu pan L. Kamieński.	„ Zaleszczykach pan Kodrębski.
„ Przemyślu p. F. Gaidetschka i Syn.	„ Złoczowie p. Petesch (1012-12-)

Cena jednéj flaszki 1 złr. 26 cent.

Ci sami pp. Depozytaryusze utrzymują:

Prawdziwy tłuszcz z wątroby miętusowej, (Echter Dorsch-Lebertran-Oehl), środek dla cierpiących na piersi, płuca i suchoty. — Cena flaszki 1 złr. w. a.

Cukierki z drzewa Anakahuit, sporządzone skutecznie na powyższe słabości 50 cent. w. a.

Plaster na odgniotki wynaleziony przez c. k. nad lekarza Dra Schmidta. Cena pudełka 23 c. w. a.

Dra Behra Ekstrakt nerwowy do wzmocnienia nerwów i zasilenia ciała. Flaszka 70 cent.

Balsam różany, Brunświcki, przeciw wszelkim zapaleniom, na rany i wrzody. Słoik po 1 zł. 5 c.

Główny skład u **Juliusza Bittnera** aptekarza w Gloggnitz.

Licytacya
Towarów galanteryjnych,
jako to

Parfumeryi angielskich i francuzkich, Brzytew ang., Lamp franc., Moderatur metalowych, porcelanowych i krzyształowych, Torb podróżnych, Kuferków, Necesserów, Cygarniczek, Pugilaresów, Portemonnaic, Kaftaników wełnianych, jedwabnych, Rękawiczek kortowych francuz., Parasoli, Porcelany, Czapek zimowych, Kaloszy gumowych amerykańskich bardzo trwałych, Dywanów angielskich jako i wiele innych towarów różnego rodzaju odbywa się codziennie od godzinny 9éj do 1éj z rana, a po południu od godziny 3éj do 6éj w kamienicy Wgo Antoniego Wojczyńskiego, obok tegoż Handlu w Rynku głównym pod Nr. 259.
(1560-5-6)

WODA KSIĄŻĘCA
Augusta Rennard
W PARYŻU.

Chcąc się o nadzwyczajnéj skuteczności tego cudownego płynu przekonać, potrzeba tylko po zwykłym myciu wodę tę należycie poruszyć, gąbkę w niéj umaczać i skórę jednostajnie zwilżyć, nie obcierając się, a otrzyma się aż do najpóźniejszego wieku płeć białą, gładką, czystą i delikatną.

Ci zaś, którzy nieczystą skórę mają, muszą tę wodę kilka razy na dzień na wyż wymieniony sposób używać, by się tem prędzéj od wszelkich wyrzutów, piegów i opalenia lub innych nieczystości skóry uwolnić, gdyż ta woda żadnych nieczystości na skórze nie zniesie.

Prawdziwą, po cenie 84 cent. otrzymać można jedynie: (1378-5-10)
w **Krakowie** u **J. Bartla.**

Podpisany poleca szanownéj Publiczności swój nowo urządzony
HOTEL
pod godłem:
„Miasto Rzym“ (zur Stadt Rom), (927-19-)
Albrechtstrasse Nr. 17 w WROCŁAWIU.
F. Astel.

NB. Elegancko urządzone pokoje od 10 do 15 srebrnych groszy za dobę.

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.